

KLAMRA

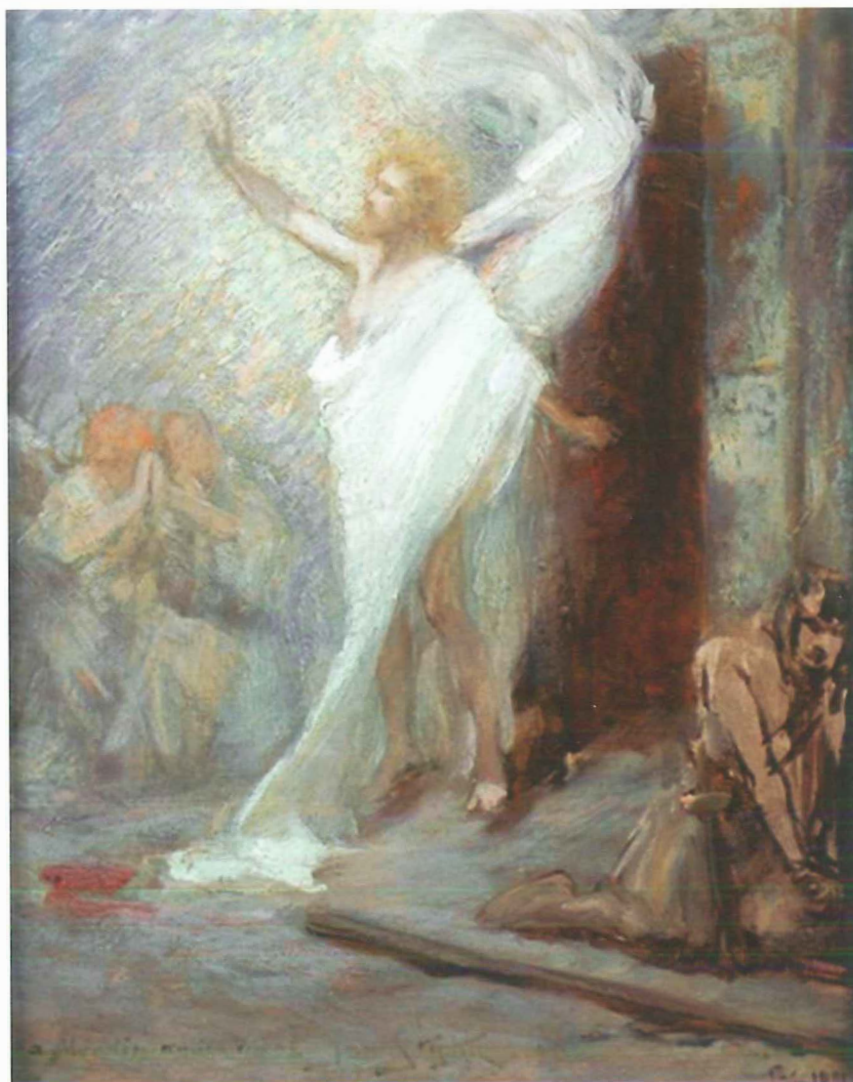
BIERTOWICE HARBUTOWICE KRZYWACZKA RUDNIK

Na czas przeżywania Misterium Męki Pańskiej i Tajemnicy Zmartwychwstania dedykujemy Państwu niezwykle dzieło Jana Styki – panoramę *Golgota*

czytaj na str. 14



Jan Styka: *Golgota* (1896 r., olej na płótnie, 60 metrów na 15 metrów)
oryginał w Forest Lawn Memorial-Park w Los Angeles – Glendale



Jan Strychar: Resurrekcja. (1901 r., olej na tekturze), w zbiorach prywatnych.

Alleluja!

**Obfitych Łask i Błogosławieństw
od Chrystusa Zmartwychwstałego
oraz
pokoju i radości napełniającej serca
z okazji Świąt Wielkanocnych**

życzą

Burmistrz Piotr Pułka
z zespołem pracowników Urzędu Miejskiego

Przewodniczący Jan Socha
z radnymi Rady Miejskiej
oraz redakcja „Klamry”

KS. BISKUP W SZKOŁACH



fot. Anna Nowak



fot. Jan Kaciuba

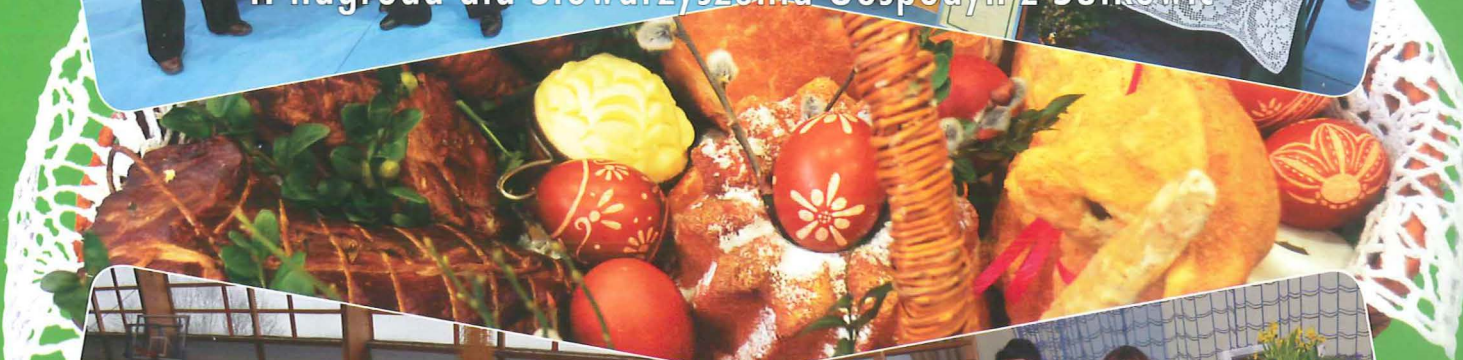
Z wizytacją duszpasterską gościł w połowie marca w parafii w Sułkowicach ks. biskup Damian Muskus. Odwiedził też szkołę podstawową i gimnazjum.

POWIATOWY KONKURS POTRAW WIELKANOCNYCH

fot. Anna Witalis Zdrzenicka



II nagroda dla Stowarzyszenia Gospodyń z Sułkowic



Rzecz o „Golgotach”

Raz do roku w naszej zbiorowej świadomości na plan pierwszy wysuwa się Krzyż. Odprawiamy nabożeństwa, bierzemy udział w misteriach Męki Pańskiej, odwiedzamy sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej, celebруем Triduum Paschalne. O od stuleci zapytujemy: Jak to było?, Tam, wtedy?, Jak wyglądały te miejsca?, Co malowało się na ludzkich twarzach?, Jak przeżywali to, w czym – często mimowolnie – uczestniczą?, Co czuli oni?, Co czuł Pan Jezus?, Matka Maryja?, Uczniowie?, A co oprawcy i ci, którzy wydali wyrok?

Te pytania zadają sobie zwykli ludzie i zadają je sobie artyści: malarze, muzycy, poeci, twórcy licznych kalwarii w zespołach sanktuarijnych. Mikołaj Zebrzydowski czuł tak wielką potrzebę odwzorowania drogi krzyżowej Pana Jezusa, że aż posunął się do wykradzenia planów Ziemi Świętej. Wtedy opiekę nad Pańskim Grobem i Jerolimską sprawował zakon bożogrobców, który nikomu tych planów nie chciał udostępnić. Dworzanin Zebrzydowski pojechał tam i je „wykradł”. Odtworzył na przestrzennej makiecie wygląd miejsc i ich topografię. Makietę przywiózł do Lanckorony i w ten sposób Zebrzydowscy mogli odtworzyć szlak

Męki Pańskiej na górze Żar. Tak powstała „nasza” Kalwaria.

Kilka miesięcy w Ziemi Świętej spędził też Jan Styka, którego obraz (reprodukcję) zamieściliśmy na okładce, a jego niesamowitą historię szerzej opisujemy w artykule. Szkice posłużyły mu do odtworzenia miejsc w panoramie, a nurtujące ludzi pytania zawarł w wyrazie twarzy poszczególnych postaci na obrazie. A są ich tłumy.

Często bywamy na Jasnej Górze. Odwiedzamy stacje Drogi Krzyżowej na walcach autorstwa wybitnego rzeźbiarza sprzed 100 lat – Piusa Welońskiego i architekta Stefana Szyllera. Warto przy okazji takiej wizyty odwiedzić też tzw. przybudówkę – górne piętro części wejściowej Kaplicy Matki Bożej. Tam od początku naszego stulecia znajduje się dar Jerzego Dudy Gracza, jedno z ostatnich jego dzieł – Golgota Jasnogórska. Jego 18 obrazów to już inna Droga Krzyżowa. Duda Gracz nie tylko pyta: Jak tam wtedy było? On pyta: Jak jest tu i teraz? Jakie jest nasze miejsce na drodze krzyżowej historii i współczesności dziejów zbawienia?

Ta więc sztuka może też być rodzajem rekolacji, pobudzać do zastanowienia i przygotować nas do Wielkiej Radości. awz |

Wybrane z numeru:

Ile płacimy za wodę?	s. 2
Nowe dowody osobiste	s. 3
Bezpieczeństwo w gminie	s. 5
Zebrania wiejskie	s. 6
Rok 2014 w OSP	s. 8
Pamięci Rudolfa Galusa	s. 9
Polska Golgota w Kalifornii	s. 14
Do partnerów Rodziny 3+	s. 17
Dzień Kobiet	s. 18
Konkurs potraw wielkanocnych	s. 20

Święty Józefie, patronie nasz



W Radzie Miejskiej obecnej kadencji mamy aż 4 Józefów na 12 mężczyzn. Można powiedzieć, że co trzeci radny ma na imię Józef. Tak oto św. Józef staje się jakby

patronem naszej Rady Miejskiej i zarazem gminy. Mamy szczęście, bo to znakomity patron i doskonały wzór do naśladowania.

Wszystkim Józefom – panom, a także paniom – w Radzie Miejskiej, w Radach Sołeckich, w instytucjach gminnych, organizacjach i wszystkim mieszkańcom noszącym to imię „Klamra” składa serdeczne życzenia imiennowe. Niech za Wami i nami wszystkimi oręduje opiekun samego Pana Jezusa i Ojciec Świętej Rodziny.

Wybory sołeckie

W tym roku kończy się kadencja sołtysów i rad sołeckich. Sołtysów i rady na nową kadencję, a także radę osiedla i jej przewodniczącego w Sułkowicach wybierzemy w wyborach przeprowadzonych na podobnej zasadzie, jak wybory burmistrza i rady miejskiej.

Zgodnie z decyzją Rady Miejskiej wybory w poszczególnych sołectwach odbędą się w następujących terminach:

Sułkowice – 12 kwietnia w godz. 8⁰⁰ do 14⁰⁰ w budynku Starej Szkoły w Rynku;

Biertowice – 26 kwietnia w godz. 8⁰⁰ do 14⁰⁰ w budynku szkoły w Biertowicach;

Harbutowice – 19 kwietnia w godz. 8⁰⁰ do 14⁰⁰ w budynku szkoły w Harbutowicach;

Krzywaczka – 19 kwietnia w godz. 8⁰⁰ do 14⁰⁰ w budynku szkoły w Krzywaczce;

Rudnik – 26 kwietnia w godz. 8⁰⁰ do 14⁰⁰ w remizie OSP w Rudniku.

Rada Miejska powołała Gminną Komisję Wyborczą, w skład której wchodzi 8 radnych: Józef Piegza, Monika Lempart, Józef Hołda, Józef Jończyk, Zbigniew Mielecki, Piotr Sroka, Krystyna Sosin i Jan Socha.

Uprawnieni do głosowania są mieszkańcy danej miejscowości, którzy mają prawo wyborcze. Aby móc głosować, trzeba koniecznie, tak jak przy wszystkich wyborach, zabrać ze sobą dowód osobisty.

Wybory sołeckie to wybór przedstawicieli, którzy są najbliższymi nas. Będziemy głosować na osoby, które dobrze znamy. Nie lekceważmy tych wyborów i weźmy w nich udział.

Praca sołtysa i rady sołeckiej to funkcja społeczna, wymagająca dużej odpowiedzialności i dużego nakładu pracy. Tym bardziej szanujmy osoby, które się jej podejmują. Doceniajmy pracę i ofiarność sołtysów oraz członków rad sołeckich, udzielając im wsparcia nie tylko podczas wyborów, lecz również w ich codziennej pracy dla wspólnego dobra

red. |

„Klamra” Gazeta Gminna.

Wydawca: Burmistrz Gminy Sułkowice.

Redaktor: Anna Witalis Zdrzenicka.

Adres redakcji: Urząd Miejski w Sułkowicach, Rynek 1, 32-440 Sułkowice, telefaks 12 272 14 22, www.sulkowice.pl (numery archiwalne);

email: klamra@sulkowice.pl.

Drukarnia: „Styl”, ul. Ojcowska 1, 31-334 Kraków.

Zastrzegamy sobie prawo do skracania i adiacji tekstów oraz zmiany tytułów bez uprzedniego powiadomienia autorów.

„Klamra” nie przyjmuje reklam i płatnych ogłoszeń.

Gmina Sułkowice dopłaca:do 1 m³ wody – 1,37 złdo 1 m³ ścieków – 4,87 zł.

Dzięki tej dopłacie w naszej gminie prywatni mieszkańcy zapłacą w tym roku:

za 1 m³ wody – 3,69 zł brutto,za 1 m³ ścieków – 4,18 zł brutto.

Łącznie – 7,87 zł brutto.

Ile płacimy za wodę i ścieki?

Czy to dużo czy mało?

Porównajmy te ceny z sąsiadami. Podajemy ceny brutto łącznie dla wody i ścieków dla mieszkańców prywatnych, które obowiązują lub mają być wprowadzone od kwietnia 2015 r.: Kalwaria Zebrzydowska – 10,69 zł (gmina dopłaca 12,58 zł do rzeczywistej ceny 23,27 zł za 1 m³ wody i ścieków), Zawoja – 22,62 zł (gmina nie dopłaca), Skawina – 12,33 zł (gmina dopłaca 3,20 zł), Kraków – 9,88 zł (gmina nie dopłaca), Dobczyce – 8,11 zł, Myślenice – 13,58 zł (stawka ta ma obowiązywać od końca kwietnia, radni planują wprowadzenie dopłat). Średnia cen w Małopolsce kształtuje się na poziomie 4,99 zł brutto za wodę i 8,29 zł brutto za ścieki, czyli łącznie 13,28 zł brutto.

U nas rzeczywista cena dostarczenia 1 m sześć. wody i odprowadzenia 1 m sześć. ścieków wynosi łącznie 14,07 zł brutto. Do tych mediów w gospodarstwach domowych gmina dopłaca do ZGK 6,20 zł (1,37 zł za kubik wody i 4,87 zł za kubik ścieków). Pełną stawkę płać odbiorcy przemysłowi.



Tabele zestawiające ceny w poszczególnych miejscowościach Polski i Małopolski podają ostateczne kwoty, nie rozdzielając cen na te płacone przez ludzi i te, dopłacane przez samorządy. Zresztą tylko nieliczne samorządy – tak jak nasz – dopłacają mieszkańcom do tych mediów.

Dlaczego nasza gmina dopłaca?

Piotr Pułka, burmistrz: – Żyjemy w ciężkich czasach i wielu ludzi ma problem z podolaniem obciążeniom finansowym. Jako gmina chcemy pomagać mieszkańcom i staramy się wprowadzać różne ulgi. Jedną z nich są dopłaty do wody i ścieków. Zdajemy sobie sprawę, że gdybyśmy chcieli liczyć te ceny po rzeczywistych kosztach,

to wielu osób nie byłoby na to stać. A przecież podłączanie się do kanalizacji jest teraz wymagane. Chcemy pomóc mieszkańcom naszej gminy, by mogli wywiązać się z tego obowiązku, z korzyścią dla własnego standardu życia, a jednocześnie dla poprawy jakości środowiska naturalnego gminy.

Jak ustalane są ceny wody i ścieków?

Witold Magiera, prezes Zakładu Gospodarki Komunalnej: – Wysokość taryf ściśle określa ustawa. Liczone są koszty z ostatnich 12 miesięcy i dodawane są do nich dodatkowe koszty, o których wiemy, że się pojawią, np. wzrost cen prądu, dewaluacja itd. Ustawa ściśle określa, które koszty muszą być ujęte. Żadnego z nich nie wolno nam dodać, ani żadnego pominąć. Oczywiście taryfy muszą zawierać VAT, który – jak wszyscy – odprowadzamy do Skarbu Państwa. Co więcej, gdy nasza gmina otrzymała dofinansowanie na inwestycje wodno-kanalizacyjne z UE, musiałem podpisać oświadczenie (z odpowiedzialnością karną), że wszystkie należne koszty ujęte są w taryfach, czyli podzielone przez zużycie i liczbę odbiorców. Można powiedzieć, że w kwestii taryf nam wolno być matematykiem, który skrupulatnie te równania obliczy – i tylko tyle.

Skąd się biorą różnice w stawkach w różnych miejscowościach?

Witold Magiera: – Można to porównać z produkcją masową i rzemieślniczą. W dużych miastach na jednym km² mieszkają tysiące ludzi, więc sieć jest krótka, a odbiór hurtowy. W mniejszych miejscowościach zagęszczenie mieszkańców jest wielokrotnie niższe. Żeby obsłużyć kilka tysięcy mieszkańców u nas musi zostać zbudowanych i być eksploatowanych wiele kilometrów sieci. Poza tym dochodzi specyfika danych miejscowości, np. jedni mają własne ujęcie wody, a inni muszą ją kupować, jedne miejscowości są zwarte, na stosunkowo równym terenie, a inne rozrzucone po przysiółkach, na terenie górzystym. To wszystko wpływa na rzeczywiste koszty i co za tym idzie – stawki. (awz) |

Ogłoszenia Urzędu Miejskiego

Burmistrz Gminy Sułkowice ogłasza

ustny przetarg nieograniczony na wynajem lokalu o powierzchni 33,50 m² usytuowanego w budynku komunalnym w Ryнку w Sułkowicach

(przystanek PKS), stanowiącym własność Gminy Sułkowice, na okres 5 lat z możliwością przedłużania na lata kolejne.

Przetarg odbędzie się

7 kwietnia 2015 r. o godz. 10⁰⁰

w budynku Urzędu Miejskiego w Sułkowicach, Rynek 1, pok. nr 113.

Warunki przetargu:

- Przedmiotowy lokal przeznaczony ma być na prowadzenie działalności handlowej lub usługowej.
- Cena wywoławcza za 1 m² lokalu wynosi 15 zł + 23% VAT w stosunku miesięcznym.
- Wadium w wysokości 400 zł należy wpłacić do dnia 31.03.2015 r. w BSR Kraków oddz. Sułkowice nr konta: 75 8589 0006 0170 0000 0068 0016 (kwota przedmiotowa w dniu 31 marca 2015 r. powinna znajdować się już na powyższym koncie).
- Wadium zwraca się w terminie do 3 dni od dnia odwołania lub zamknięcia przetargu.
- Wadium wpłacone przez osobę która wygra przetarg zaliczone zostanie na poczet opłat z tytułu najmu lokalu, a w przypadku uchylenia się przez tę osobę od zawarcia umowy, wadium przepada na rzecz Wynajmującego.
- Organizatorowi przetargu przysługuje prawo odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny. Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim – pok. nr 116, lub telefonicznie pod numerem (12) 273-20-75 lub 273-21-48 wewnętrzny 31.

Sułkowice, dnia 02.03.2015 r.

Nowe dowody osobiste

Od razu trzeba zaznaczyć, że zmiany dotyczą dowodów nowo wydawanych. Starych nie musimy wymieniać tak długo, dopóki zachowują ważność.

Każdy, kto po 1 marca składa wniosek o wydanie dowodu osobistego, otrzymuje nowy dokument tożsamości.

Sporo zmian

Na dowodzie osobistym pojawiły się nowe zabezpieczenia (dwukrotnie powtórzone zdjęcie, mikrodruki, tłoczenia i specjalne farby). Nową informacją jest określenie obywatelstwa, a opisy pól są zamieszczone również w języku angielskim. Nowe dokumenty nie zawierają już informacji o kolorze oczu i wzroście, zniknął skan podpisu posiadacza dokumentu. Dowody osobiste nie zawierają informacji o adresie zameldowania. To oznacza, że w razie zmiany miejsca zameldowania, nie będzie konieczności wymiany dowodu osobistego.

Bezpłatne i terminowe

Dowód osobisty – tak jak do tej pory – wydawany jest bezpłatnie.

Dotychczasowe dowody osobiste zachowują ważność do upływu terminów w nich określonych. Nie będzie konieczności wymiany dokumentów! Nowe dowody również mają określony termin ważności.



Bez adresu

Zmiana ta jest tłumaczona w ten sposób, że adres nie jest informacją stanowiącą o tożsamości osoby, a po części jest również związana z planowanym zniesieniem obowiązku meldunkowego od 1 stycznia 2016 r. Od 1 marca 2015 r. jedyną zmianą danych, jaka będzie powodowała konieczność wymiany dowodu osobistego, będzie zmiana nazwiska. Według zapowiedzi, wobec braku w nowym dowodzie osobistym informacji o miejscu zameldowania, przy załatwianiu formalności w banku, na poczcie, czy chociażby przy podpisywaniu umo-

wy z operatorem telefonii komórkowej, będziemy składać oświadczenie o tym, gdzie mieszkamy. Odpowiedzialność za podanie nieprawdziwych informacji obciąża wyłącznie osobę, która takie oświadczenie składa.

Fotografia jak do paszportu

Format i wymiary nowego dowodu osobistego pozostają bez zmian. Wymagania odnośnie fotografii do dowodu osobistego są takie same, jak do paszportu. Zdjęcie dołączone do wniosku powinno być wykonane nie wcześniej niż 6 miesięcy przed dniem złożenia wniosku. Dowód osobisty jest ważny przez 10 lat od daty wydania, z wyjątkiem dowodu osobistego wydawanego dzieciom poniżej 5. roku życia, który jest ważny przez 5 lat.

W każdym urzędzie

Od 1 marca urzędy gmin mają dostęp do centralnej bazy danych zawierającej m.in. rejestry PESEL, dowodów osobistych i aktów stanu cywilnego. Dzięki temu sprawy związane z dowodami osobistymi załatwimy w dowolnym urzędzie na terenie całego kraju. Co więcej, wnioski o wydanie dowodu są uproszczone i przejrzyste.

Można elektronicznie

Wniosek o wydanie dowodu osobistego na podstawie nowego wzoru można składać także drogą elektroniczną. Wniosek elektroniczny musimy uwierzytelnić podpisem elektronicznym. Do wniosku składanego w postaci elektronicznej załączyć trzeba plik zawierający fotografię.

Pełnomocnictwa

Wniosek w formie papierowej składa się osobiście, z wyjątkiem osoby nieposiadającej zdolności do czynności prawnych lub posiadającej ograniczoną zdolność do czynności prawnych, w imieniu której wniosek składa rodzic, opiekun prawny lub kurator.

W szczególnych przypadkach

Jeżeli złożenie wniosku o wydanie dowodu osobistego jest niemożliwe w organie gminy, wnioskodawca zawiadamia organ gminy o niemożności spowodowanej chorobą, niepełnosprawnością lub inną niedającą się pokonać przeszkodą – wówczas organ zapewni przyjęcie wniosku w miejscu pobytu tej osoby, chyba że okoliczności nie pozwalają na przyjęcie tego wniosku. W takim przypadku odbioru dowodu osobistego może dokonać pełnomocnik. *Natalia Soltowska |*

Ogłoszenia UM

profil zaufany – załatwisz w Urzędzie

Od poniedziałku 30 marca w Urzędzie Miejskim w Sułkowicach będzie można potwierdzić swój profil zaufany ePUAP, który umożliwi załatwianie większości spraw przez internet – nie tylko w Urzędzie Miejskim w Sułkowicach, ale we wszystkich jednostkach administracji publicznej.

Profil zaufany ePUAP

– w odróżnieniu od podpisu kwalifikowanego – jest całkowicie bezpłatny.

ePUAP elektroniczna platforma usług administracji publicznej

W budynku B Urzędu Miejskiego (w podwórzu)

we wtorki, środy i czwartki do 15 maja w godzinach od 8 do 14

Dyżuruje konsultant ARiMR, pomagający rolnikom wypełniać wnioski o dopłaty bezpośrednie.

Koszt wypełnienia wniosku wynosi 30 zł, a za każdą kolejną działkę ewidencyjną, dodaną do tego wniosku, doliczana jest opłata 3 zł.

Ekspresem

przez POIiŚ



INFRASTRUKTURA
I ŚRODOWISKO
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
FUNDUSZ SPÓJNOŚCI



Stacja uzdatniania wody w Harbutowicach:

Dobiegły końca prace przy rozbudowie oraz modernizacji ujęcia wody w Harbutowicach. Inwestycja trwała od wiosny 2014 r. Powołana została komisja odbiorowa obiektu, która przeprowadzi weryfikację stanu wykonania robót. Na obiekcie trwają nadal prace rozruchowe, związane ze sprawdzeniem oraz dostosowaniem ciągu technologicznego do pracy całej stacji.

Budowa kanalizacji sanitarnej w Sułkowicach etap VI oraz w Rudniku etap II:

Równoległe prowadzona jest budowa dwóch dużych odcinków sieci kanalizacyjnych, obejmujących górną część Sułkowic oraz niemal cały Rudnik. W terenie pracuje kilka ekip budowlano-montażowych. Na bieżąco poprawiane są drogi dojazdowe po zimowych roztopach oraz utwardzane są nawierzchnie po wykopach.

Budowa kanalizacji sanitarnej w Sułkowicach etap V wraz z przebudową sieci wodociągowej:

Wykonawca inwestycji zgodnie z terminem umownym zgłosił gotowość do odbioru.

Obecnie ruszył pierwszy etap wykonywania przez użytkowników przyłączy kanalizacyjnych. W pierwszej kolejności o możliwości przyłączenia się do nowo powstałej sieci kanalizacyjnej zawiadomiono mieszkańców ul. 11 Listopada.

W następnej kolejności zawiadomienia otrzymują mieszkańcy ul. Kowalskiej oraz ul. Na Węgry.



Przedwiośnie

w inwestycjach

Obiekty

1. Budowa Przedszkola Samorządowego w Sułkowicach: Ogłoszono przetarg na budowę nowego przedszkola, zlokalizowanego przy ul. Partyzantów. Otwarcie przetargu nastąpi 8 kwietnia 2015 r. Po tym terminie komisja przetargowa dokona weryfikacji złożonych ofert.

2. Modernizacja budynku komunalnego w Sułkowicach Rynek 6 – Stara Szkoła: Obecnie przygotowana jest dokumentacja przetargowa na modernizację budynku Starej Szkoły. W ramach zadania będzie wymieniona stolarka okienna i drzwiowa oraz odremontowane zostaną schody wejściowe i elewacja. Planowany termin ogłoszenia przetargu to przełom marca i kwietnia.

Drogi i oświetlenie uliczne

1. Budowa chodnika przy ul. 11 Listopada w Sułkowicach: Wykonano i zatwierdzony projekt organizacji robót. Wykonawca przystąpi do realizacji prac na początku kwietnia. Prace prowadzi Zarząd Dróg Wojewódzkich, gmina współfinansuje zadanie.

2. Rozbudowa oświetlenia ulicznego: Zlecono wykonanie rozbudowy oświetlenia ulicznego w Biertowicach – Koszary. Odnośnie projektu rozbudowy oświetlenia ulicznego w Sułkowicach, Krzywaczce oraz w Harbutowicach prowadzone jest rozeznanie rynkowo-cenowe.

3. Modernizacja dróg gminnych: Wykonywane są prace związane z przygotowaniem zgłoszenia zadania, pomiary w terenie oraz przedmiary i kosztorysy inwestorskie. W zakresie modernizacji drogi w Biertowicach (dz. nr 1068 oraz 1101) zlecono wykonanie projektu budowlanego.

Sesja Rady Miejskiej 5 marca

Bezpieczeństwo w gminie w 2014 r.

Gośćmi sesji RM byli komendanci powiatowych służb mundurowych – policji i straży pożarnej oraz naszej straży miejskiej, którzy zdali relację ze swoich działań na rzecz zapewnienia bezpieczeństwa w naszej gminie oraz przedstawili statystyki obrazujące stan bezpieczeństwa publicznego w tym okresie.

Policja odnotowała na naszym terenie 150 zgłoszonych i ujawnionych zdarzeń przestępczych (o 4 mniej niż w roku ubiegłym). Stanowi to 12% ogółu zdarzeń na terenie całego powiatu (powierzchnia naszej gminy stanowi ok. 9% powierzchni powiatu, a ludność gminy to ok. 11,5% ludności powiatu).

Zdecydowanie spadła u nas liczba kradzieży (24 w 2014 r, o 13 mniej niż w roku poprzednim), mniej było również kradzieży z włamaniem (20 – o 2 mniej) oraz uszkodzeń mienia (13 – o 5 mniej). Wzrosła natomiast ujawniona liczba przypadków znęcania się nad rodziną (w sumie 27 – o 6 więcej) oraz różnych innych przestępstw (64 – o 10 więcej). Odnotowano też jeden rozbój.

Wykroczeń było łącznie 167, nie licząc zdarzeń na drogach (wzrost o 51). To około 5,5% zdarzeń tego typu na terenie powiatu. Było to głównie spożywanie alkoholu w miejscach publicznych oraz wykroczenia przeciwko spokojowi publicznemu i mieniu.

Na drogach wydarzyło się 21 wypadków, w których jedna osoba poniosła śmierć, a 34 zostały ranne. To o 1 osobę zabita i 1 raną mniej niż rok temu. Policja była wzywana do 99 kolizji drogowych (o 13 mniej niż rok temu).

W ramach działań prewencyjnych referujący komendant powiatowy policji Artur Święch wymienił akcje prowadzone w szkołach (21 spotkań, w których uczestniczyło 745 uczniów wraz z nauczycielami), omówił udział policji w rządowych programach profilaktyki przestępczości i przeciwdziałania patologiom społecznym oraz program policji powiatowej „Bezpieczeństwo dziecka w sieci”.

Wśród działań, na które policja kładzie duży nacisk, jest procedura *Niebieskiej Kraty* i współpraca z zespołami interdyscyplinarnymi przeciwdziałającymi przemocy w rodzinie.

Komendant Artur Święch podkreślił ścisłą i wzorową współpracę ze Strażą Miejską, a także przedstawił schemat patrolowania naszej gminy

przez policję powiatową i wojewódzką, zarówno mundurową, jak kryminalną.

Straż pożarna interweniowała w naszej gminie w 160 zdarzeniach, z czego mieliśmy 55 pożarów. W stosunku do ubiegłego roku jest to wzrost o 26 przypadków, w tym o 14 pożarów. Szczegółowy wykaz wyjazdów do akcji poszczególnych jednostek zamieszczamy w relacjach z zebrań OSP na str. 8. Skrupulatny Czytelnik zauważy, że po zsumowaniu wyjazdów z jednostek jest ich więcej niż zdarzeń, co wynika z faktu, że do części przypadków dysponowano więcej zastępów.

W prezentacji multimedialnej komendant Sławomir Kaganek omówił też obiekty stanowiące zwiększone zagrożenie pożarowe, stan wyposażenia i wyszkolenia naszych jednostek OSP (w minionym roku szkolenia podstawowe i specjalistyczne odbyło 59 druhów), planowane ćwiczenia i zawody, akcje profilaktyczne straży, a także dotacje z Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego dla naszych jednostek z KSRG. W ciągu ostatnich 4 lat OSP Sułkowice otrzymała z KSRG 131 400 zł, OSP Krzywaczka – 41 390 zł, a Harbutowice – 51 390 zł.

Miarą sprawności ratowników jest m.in. czas reakcji. Optymalne jest, by ratownicy byli na miejscu zdarzenia nie później niż w 15 minut po przyjęciu zgłoszenia. Generalnie w powiecie zdecydowana większość interwencji mieści się w tym czasie, a w naszej gminie mamy ten wynik bardzo korzystny na tle powiatu.

Czas przybycia ratowników na miejsce zdarzenia przedstawia się w naszej gminie następująco:

**do 5 minut – w 35 zdarzeniach,
do 10 minut – w 72 zdarzeniach,
do 15 minut – w 35 zdarzeniach,
do 20 minut – w 11 zdarzeniach,
do 30 minut – w 5 zdarzeniach,
pow. 30 minut – w 1 zdarzeniu.**

Sprawozdanie z podejmowanych działań przedstawiła również **Straż Miejska i komisja bezpieczeństwa Rady Miejskiej.**

Spokojna gmina

Ze sprawozdań służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo wyłania się obraz gminy spokojnej i stosunkowo bezpiecznej. Oczywiście mamy także problemy społeczne, nie jesteśmy wolni od nieszczęśliwych wypadków ani od działań chuligańskich. Tym bardziej

więcej cieszy dobra organizacja służb ratowniczych i ich mobilność.

Uchwały

Radni podjęli m.in. uchwały aktualizujące tegoroczny budżet; odnośnie wyborów sołeckich i powołania gminnej komisji wyborczej; dofinansowania powiatowego Programu Profilaktyki Chorób Układu Krążenia i Cukrzycy, z którego skorzystają mieszkańcy naszej gminy; zakupu gruntu w Sułkowicach pod przepompownie ścieków.

Zabezpieczenie powodziowe

Burmistrz Piotr Pułka poinformował, że nasz samorząd od dwóch lat uczestniczy w programie wojewody małopolskiego dotyczącym zabezpieczenia powodziowego dorzecza Skawinki. Na ostatnim spotkaniu wojewoda wybrał do realizacji koncepcję, która na terenie naszej gminy przewiduje budowę obwałowań na newralgicznych odcinkach Gościbi i Harbutówki oraz suchego zbiornika retencyjnego na terenach powyżej zalewu rekreacyjnego. W tym roku będą prowadzone badania geologiczne i mają powstać projekty tych inwestycji.

Sala gimnastyczna w Krzywaczce

Komisje rady wizytowały salę gimnastyczną w Krzywaczce i stwierdziły, że konieczny jest jej pilny remont ze względu na bezpieczeństwo uczniów. Wnioskowały, by nie odkładać modernizacji do następnego roku, tylko zaciągnąć kredyt i wykonać go w roku bieżącym.

Sprawy bieżące

W ramach interpelacji poruszono szereg spraw bieżących, w tym problemy ze studzienkami TP SA, które w wielu miejscach mają dziurawe pokrywy, a ich właściciel, firma Orange, nie reaguje na monity. Zgłaszano pilne naprawy usterek na drogach, chodnikach oraz mówiono o działaniach podejmowanych dla poprawy bezpieczeństwa. Dyskutowano o problemach w mieszkaniach socjalnych w starym przedszkolu w Rudniku; o przeznaczeniu starego przedszkola w Krzywaczce; o zarządzaniu ośrodkiem kultury w Sułkowicach. Już po sesji burmistrz odbył spotkanie z pracownikami ośrodka.

oprac. red. |

Biertowice – sołtys Kazimierz Król**Fundusz sołecki 2014**

Również w ubiegłym roku każda wieś, oprócz pieniędzy przeznaczonych do dyspozycji sołtysa i rad sołeckich, mogła podjąć decyzję o inwestycji wykonanej w swojej miejscowości w ramach funduszu sołeckiego. W ub. roku było to nieco poniżej 25 tys. zł na jedną miejscowość. W kilku przypadkach fundusz sołecki został „dołożony” do większej inwestycji gminnej, by została sprawniej ukończona.

Z funduszu sołeckiego 2014 wykonano:

- w Biertowicach** – oświetlenie terenu wokół strażnicy,
- w Harbutowicach** – oświetlenie części drogi w kierunku Końcówki,
- w Krzywaczce** – brukowanie części drogi do cmentarza,
- w Rudniku** – brukowanie alejki procesyjnej wokół kościoła.

Zebrania wiejskie –

Zwyczajny i nadzwyczajny charakter miały zebrania wiejskie tej wiosny. Zwyczajny, bo omawiano jak zwykle sprawozdania za ubiegły rok i planowano zadania na obecny, a nadzwyczajny, bo 15 marca w Harbutowicach i Biertowicach oraz 22 marca w Rudniku i Krzywaczce po raz ostatni spotkali się z mieszkańcami sołtysi i rady sołeckie tej kadencji.

Jak poinformował burmistrz Piotr Pułka, ustawowy wymóg przeprowadzenia wyborów sołtysów i rad sołeckich upływa w 6 miesięcy po wyborach samorządowych. U nas wybory odbędą się w kwietniu, zgodnie z harmonogramem podanym na str. 1 tego numeru „Klamry”.

Podziękowanie sołtysom

Sołtysi swoje wystąpienia sprawozdawcze zakończyli podziękowaniami mieszkańcom za zaufanie oraz burmistrzowi i władzom gminy za inwestycje w sołectwach. Z kolei burmistrz dziękował sołtysom za ich działania na rzecz mieszkańców i bardzo dobrą współpracę z gminą. Podkreślił ponadto wzorowe relacje z proboszczami, dzięki którym udało się zrealizować wspólne inwestycje gminy i parafii na użytek całej społeczności wiejskiej.

Na zebraniach w wypowiedziach mieszkańców pojawiały się sprawy charakterystyczne dla poszczególnych wsi oraz takie, które – jak się okazało – podnoszono prawie wszędzie.

Drogi, drogi, drogi

Pomimo wielu kilometrów wykonanych w ostatnich latach nawierzchni dróg gminnych, powiatowych i wojewódzkich, wciąż na zebraniach poruszany jest problem dróg. Szczególnie chodzi o drogi niższych kategorii.

Drogi te powinny być urządzone i remontowane, ale na większości z nich gmina nie może prowadzić prac, gdyż albo nie są one własnością gminy i sąsiedzi nie wyrażają potrzebnych zgód, albo istniejące drogi mają za małą szerokość w stosunku do przepisów, a mieszkańcy nie zgadzają się ustąpić swojego terenu. Droga wykonywana

przez gminę musi mieć odpowiednie odwodnienie.

Tam, gdzie wykonywana jest kanalizacja i wodociągi, powstaje problem dróg zniszczonych wskutek prac ziemnych. Na terenach wiejskich ten problem szczególnie dotyka mieszkańców Rudnika. Problem pogłębia fakt, że wiosenne roztopy i opady powodują „wciąganie” przywożonych kamieni, które miałyby utwardzić drogę. – *Rudnik to teraz jest jeden wielki plac budowy i tak będzie do czerwca. Bardzo proszę o cierpliwość. Wszystkie drogi i tereny, które ucierpiały podczas prac ziemnych, zostaną przywrócone do poprzedniego stanu, a w części*

**Harbutowice – sołtys Bożena Horwat**

Największe inwestycje 2014 w sołectwach

Biertowice – budowa mostu na rzece Skawince i remont szkoły;

Harbutowice – budowa Centrum Kultury, rozpoczęcie budowy boiska sportowego, wykonanie zatok przystankowej przy szkole;

Krzywaczka – urządzenie ogólnodostępnego placu zabaw przy szkole z programu „Radosna Szkoła”, wykonanie zatok przystankowych przy drodze krajowej i przebudowa skrzyżowania z drogą na Radziszów;

Rudnik – budowa kanalizacji sanitarnej, kontynuacja budowy chodnika przy ul. Dolnej.

Krzywaczka – sołtys Janusz Starzec



– ostatnie w tej kadencji

miejsz będzie kładziona nowa nakładka. Wykonawca inwestycji będzie też prowadził naprawy gwarancyjne ewentualnych usterek – tłumaczył burmistrz.

O co chodzi ze śmieciami

Mieszkańcy we wszystkich praktycznie miejscowości pytali, dlaczego wywóz śmieci zmieszanych prowadzony jest tylko raz w miesiącu. Burmistrz wyjaśnił, że po analizie wywozów z ubiegłego roku okazało się, iż tam, gdzie śmieci są prawidłowo segregowane, kubeł na śmieci zmieszane nie napęlnia się nawet w miesiąc. Śmieci segregowane teraz wywożone są dwa razy w miesiącu, a ponad-

to mamy osobne worki na popiół oraz na pampersy i odpady higieniczne. Na bieżąco można wystawiać również dwa razy w miesiącu odpady wielkogabarytowe. Ten nowy system jest bardzo korzystny, co docenia już wielu mieszkańców prawidłowo segregujących odpady.

Czym ci ludzie palą!

Ten temat również przewijał się w różnych miejscowościach. Obecni na zebraniach byli zbulwersowani tym, że z jednej strony prowadzi się wielomilionowe inwestycje, byśmy żyli w zdrowym środowisku, a z drugiej sami mieszkańcy trują powietrze, którym wszyscy

oddychamy. Twierdzili, że spalanie plastiku, odpadów drewnianych z klejem, pampersów oraz śmieci powinno być karane mandatami. Z drugiej strony postulowali szeroką akcją edukacyjną i sugerowali, że warto, by włączyli się do niej również księża. Dotyczy to także segregowania śmieci.

Kto weźmie pod ochronę ludzi?

Oczywiście nie mogło być zebrań wiejskich, żeby nie wrócił temat dzików. Problem zamiast być minimalizowany, rozrasta się i obejmuje wszystkie nasze tereny. – *Mamy już taką demokrację, że mają ją nawet dziki i robią sobie, co chcą.*

Może w ramach tej demokracji ktoś wzięby ludzi pod ochronę – przekonywał mieszkanię Krzywaczki. Żarty żartami, a problem narasta. Gmina nie ma żadnych narzędzi uporządkowania tej kwestii, a koła łowieckie praktycznie są bezradne.

Stare Przedszkole ma zostać

Mieszkańcy Rudnika, po długiej dyskusji, przegłosowali wniosek, by nie sprzedawać mieszkań komunalnych w Starym Przedszkolu ich lokatorom i by zachować ten budynek jako własność gminną. Temat wywołany został z powodu wcześniej pojawiających się wniosków o przeprowadzenie takiej sprzedaży. Rada Miejska już wcześniej wstrzymała się z procedowaniem uchwały w tej sprawie i zapewne w przyszłości weźmie pod uwagę opinię mieszkańców.

Rudnik – sołtys Zofia Góralik



Walne zebrania sprawozdawcze, z udzieleniem zarządom absolutorium, odbyły wszystkie jednostki OSP naszej gminy. Przy tej okazji poznaliśmy również statystyki akcji ratowniczych.

70 lat w OSP



W Harbutowicach i Sułkowicach kilku druhom wręczono też zostały odznaki za wysługę lat. Jak się okazuje, strażakiem z najdłuższym stażem w OSP jest w naszej gminie Mieczysław Malina z Harbutowic – służy w OSP już od 70 lat.

W systemie i spoza systemu

Z 6 naszych jednostek OSP 3 należy do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego: Harbutowice, Krzywaczka i Sułkowice. Przynależność do KSRG wiąże się z wysokimi wymaganiami w stosunku do tych jednostek, ale też daje więcej możliwości pozyskiwania sprzętu ratowniczego i odbywania szkoleń. Jednostki spoza systemu mają te możliwości znacznie mniejsze i właściwie bazować muszą na funduszach, które same uzbierają oraz na dotacjach z gminy. Zresztą wszystkie nasze jednostki OSP są systematycznie wspomagane i doposażane przez gminę. Wszystkie starają się też jak najwięcej wygospodarować własnych funduszy, a druhowie, obok działań ratowniczych i szkoleń, nie szczędzą też czasu na prace wykonywane społecznie przy strażnicach.

W efekcie mamy strażę bardzo dobrze wyposażoną i zadbane strażnice. Co roku inna jednostka korzysta z programu „Małopolskie Remizy” i z pomocą finansową gminy prowadzi ich modernizację, wygospodarowuje nowe pomieszczenia na użytek np. młodzieży, dostosowuje swoje obiekty do bieżących potrzeb.

Wysoki standard

Na wszystkich zebraniach obecni byli przedstawiciele komendy powiatowej Państwowej Straży Pożarnej. Najczęściej gościem jednostek był Marek Moskal. Mówiąc o planowanych kontrolach i nowych przepisach, goście z PSP podkreślali, że nasze jednostki z KSRG praktycznie wszystkie te wymagania już spełniają. Dobrze wygląda również kwestia szkoleń. W ciągu minionego roku szkolili się druhowie ze wszystkich jednostek, a część tych szkoleń sfinansowała gmina.

Młodzież

Zarówno goście z PSP, jak obecni w Harbutowicach i Biertowicach powiatowy prezes ZOSP RP Jan Podmokły, dziękowali jednostkom za pracę z młodzieżą. Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze chłopców, a także dziewcząt, biorą udział w zawodach sportowo-pożarniczych, turniejach halowej piłki nożnej oraz innych konkurencjach i niejednokrotnie osiągają w nich najlepsze wyniki w powiecie.

Organizowane są też imprezy gminne dla młodych strażaków, np. halowy turniej piłki nożnej o Puchar Burmistrza, rozegrany w hali gimnazjum 21 marca, a zorganizowany przez: Burmistrza, Miejsko-Gminną OSP i Gimnazjum w Sułkowicach.

Z myślą o strażackiej młodzieży w strażnicy w Harbutowicach działa świetlica multimedialna, w Rudniku – siłownia, Sułkowice wysyłają najaktywniejszych na obozy szkoleniowo-wypoczynkowe, a Krzywaczka prowadzi nawet drużynę kobiecą dla druhen, które już „wrosły z MDP”. Wielu młodych ludzi wychowanych w MDP podejmuje później służbę w dorosłych drużynach strażackich.

Krew ratowników

Od 13 lat prowadzona jest powiatowa akcja „Krew ratowników dla dzieci uszkodzonych w wypadkach”. Powstał Strażacki Klub Honorowych Krwiodawców powiatu myślenickiego z sekcją dawców szpiku kostnego. Plon tej akcji to 5 tys. 700 litrów krwi. Druhowie z gminy Sułkowice, ich rodziny i przyjaciele straży oddają krew dwa razy w roku: w wielkim poście i w adwencie.

Sami o sobie

Sułkowice	– 66 akcji, w tym 23 pożary,
Krywaczka	– 62 akcje, w tym 20 pożarów,
Harbutowice	– 23 akcje, w tym 9 pożarów,
Biertowice	– 19 akcji, w tym 8 pożarów,
Rudnik	– 12 akcji, w tym 9 pożarów.

– OSP w 2014 r.

Sprzęt

Na bieżąco jednostki są wyposażane w sprzęt z własnych środków, przez burmistrza w formie cennych upominków, z dotacji gminy. Systematycznie uzupełniają umundurowanie specjalistyczne oraz sprzęt zapewniający osobiste bezpieczeństwo ratowników i usprawniający ich akcje. Z najnowszych nabytków wymienić warto przewoźny defibrylator zakupiony przez OSP Krzywaczka do wyposażenia swojego samochodu i aparaty oddechowe ODO zakupione przez OSP Biertowice. Wszystkie jednostki wyposażone są przez gminę w agregaty prądotwórcze. Wszystkie dysponują zakupionymi w ostatnich latach samochodami bojowymi.

Jubileusze i plany

Najmłodsza OSP Biertowice – liczy już 40 lat, jubileusz zorganizuje 2 maja. 110-lecie będzie świętowała OSP Rudnik, a uroczystości odbędą się 27 czerwca. Biertowice otrzymają dofinansowanie z programu „Małopolskie Remizy” – oczywiście z wkładem własnym (40 tys. zł) gminy. Remont połączony będzie z termomodernizacją obiektu i wymianą starej części stolarki.

O nowy samochód ubiega się OSP Harbutowice. Gmina i OSP zgłosiły już wniosek do programu realizowanego w ramach MRPO z dofinansowaniem unijnym. Jeśli uda się je pozyskać, gmina dopłaci jako wkład własny tylko 20% wartości samochodu. Potrzebny jest średni wóz bojowy, dostosowany do trudnego, górzyściego terenu Harbutowic.

Ćwiczenia

Jak co roku planowane są zawody (OSP i MDP Sułkowice oraz OSP Harbutowice będą reprezentowały naszą gminę na zawodach powiatowych) i ćwiczenia na tzw. obiektach, czyli w terenie. W tym roku powiatowa straż na celownik wzięła m.in. wyciąg krzeselkowy na Szklanej Górze. Ćwiczenia prowadzone będą wspólnie ze strażą zawodową, ratownikami GORP i TOPR. – *Wszystkie nowe obiekty w powiecie muszą być odpowiednio zabezpieczone przez służby ratownicze, a druhowie z OSP muszą nauczyć się prowadzić na nich sprawne akcje ratownicze* – wyjaśniał Marek Moskal.

Więziony w Starobielsku i rozstrzelany przez NKWD w Charkowie: – *Kpt. adm. Rudolf GALUS s. Józefa i Agnieszki z Lisowskich, ur. 27 V 1891 w Sułkowicach, pow. myślenicki. Żołnierz I Brygady Legionów Polskich, potem w armii austro-węgierskiej. Od 1918 w WP w 12 pp, od 1923 w 69 pp, w latach 1925–1928 w sztabie 17 DP, a potem w 77pp. Od 10 III 1931 kwatermistrz baonu KOP „Snów”, w 1939 kwatermistrz pp KOP. Awansowany do stopnia kpt. ze starsz. 1 VI 1919.*

[wypis z Księgi Cmentarnej Charków].

nia wiedziała, że to Rosjanie dokonali tego zabójstwa. Pomimo licznych prób, nigdy nie udało mi się tego ustalić. Babcia zawsze mnie zbywała, odpowiadała wymijająco, ale nigdy nie było wątpliwości co do jej stanowiska w tej sprawie – zrobili to Rosjanie.

Wujek Rudolf był wielkim, ale cichym bohaterem naszej rodziny. Cichym, bo temat Katynia w PRL-u nie tylko że oficjalnie nie istniał, ale wręcz był zabroniony, a mówienie o zbrodni katyńskiej groziło represjami. Dzięki tej opowieści rodzinnej bardzo wcześniej poznałem prawdę o Katyniu. Moja rozbudzona w dzieciństwie ciekawość przerodziła się

Opowieść II. Drzewo genealogiczne. Rodzina do odnalezienia

Jan Sroka: Moje młodzieńcze zainteresowanie historią rozwijało się zawsze dwutorowo. „Wielka” historia narodu spletała się z „małą” historią rodziny. Wreszcie dojrzał czas, by obydwie historie uporządkować.

Zacząłem od drzewa genealogicznego rodziny. Zacząłem od tego miejsca, w którym znajdowała się moja babcia od strony mamy, Stefania Latoń, z domu Galus (1897–1987) i jej rodzony starszy brat, Rudolf Galus (1891–1940). Ich ojciec, Józef Galus (1850–1905) miał korzenie włoskie, pochodził z górnej Adygi. (Ta niezmiernie intrygująca część historii rodzinnej czeka jeszcze na specjalne poszukiwania). Józef ożenił się w Sułkowicach z Marią z domu Bochenek (1853–1885). Po śmierci pierwszej żony, Marii, ożenił się powtórnie z Agnieszką z domu Lisowską (1862–1918). Z tego małżeństwa urodziło się czworo dzieci. Najstarszy syn Władysław, następnie Rudolf, sześć lat później córka Stefania, i najmłodsza Michalina. Ojciec Józef dość wcześniej osierocił rodzinę, pozostawiając Agnieszce gromadę dzieci do wychowania. Trzeba przyznać, że mimo ciężkich warunków, nie zaniedbała wykształcenia synów. Władysław został księdzem, Rudolf uzyskał dyplom nauczyciela, a później szlify oficerskie. Rodzinny „stan posiadania” córek Józefa Galusa: Stefania i Michaliny, był mi znany od dziecka. Pozostało

odszukać rodzinę wujka Rudka.

Nie czas i miejsce opisywać tu perturbacje związane z poszukiwaniami. Najważniejszy jest efekt. Otóż w 2012 roku odnalazłem córkę Rudolfa, Wiesławę Głodzińską, z domu Galus i siostrzeńca Pawła Opidowicza, syna nieżyjącej już Krystyny. Wtedy też dowiedziałem się o śmierci w 1996 roku wdowy po Rudolfie, Heleny. Szkoda, że w jakiś sposób przegrałem ten wyścig z czasem. Jednocześnie cieszę się z odnalezienia „cioci Wiesi”.

Opowieść I. Zakazana pamięć. Historia do odkrycia.



Jan Sroka:

W domu moich dziadków, Stefanii i Jana Latoniów, od zawsze „obecna” była tajemnicza, przywoływana imieniem *Rudek*, postać. Przyjeżdżające na wakacje do dziadków, płaczące się dzieci, słyszały: *Rudek tak powiedział... Rudek wiedziałby, co zrobić... był taki mądry. Słowa pełne patosu, dumy: ...był taki przystojny, dobry, piękny żołnierz, zawsze mi pomagał* – mówiła babcia. W pewnym momencie pojawiło się niezrozumiałe słowo *Katyni*. Za życia babci (zmarła w 1987 roku), nigdy nie było mowy o Starobielsku czy Charkowie. Często w tych rozmowach pojawiały się za to słowa: *ruskie szubrawcy, kłamcy* na określenie nieznanymi, groźnych *ruskich*. Wszystko to dla małego chłopca było tajemnicze i niezrozumiałe. Kiedy przysłuchiwałem się tym rozmowom, zrodziła się ciekawość poznania tej, nigdy fizycznie nie spotkanej osoby.

Z biegiem lat – na początku szkoły podstawowej – pojawiały się nowe informacje. W końcu babcia i mama powiedziały: *wujek Rudek został wywieziony i zabity przez ruskich w Katyniu*. W szkole średniej mówiono o mordzie dokonanym na polskich oficerach w Katyniu przez hitlerowców. To kłóciło się ze znaną mi od zawsze, powtarzaną corocznie domową prawdą. Zadziwiające, skąd babcia Stefa-

Przywrócić pamięć, oddać cześć.



Rodzina Galusów w Rabce w 1939 r., od lewej: kpt. Rudolf Galus, córka Wiesia, żona Helena, córka Krysta fot. z rodzinnego archiwum

w prawdziwe zainteresowanie historią i zaowocowała poszukiwaniami opartymi na źródłach historycznych. Nie było to łatwe. Temat Katynia był cały czas zakazany, a kłamstwo katyńskie, im bardziej słabł reżim komunistyczny, tym mocniej było utwierdzane. Z czasem nazwy takie jak: *Ostaszów, Starobielsk, Kozielec, Charków* przestawały być dla mnie puisto brzmiącymi słowami, choć dla ogółu społeczeństwa, nawet dla ludzi wykształconych, były białymi plamami na mapie pamięci narodu polskiego.

Historia wydobyta ze wspomnień rodzinnych i archiwów



Zdjęcie ślubne Heleny z domu Polaniaki i por. Rudolfa Galusa



Młody Rudolf Galus w armii austro-węgierskiej na froncie włoskim



Snów. Drugi od lewej kpt. Rudolf Galus, obok z lewej córka Krystyna, z prawej żona Helena. Na saneczkach mała Wiesia (Wiesława Głodzińska)

Opowieść III. Postać Ojca zachowana w sercu i czulej pamięci.



Wiesława Głodzińska:

Na początku scharakteryzuję mojego ojca. Z perspektywy czasu, obiektywnie patrząc, uważam, że to nie był zwyczajny człowiek, był naprawdę nadzwyczajny. Był erudytą. Od dziecka wpajał nam wiedzę geograficzną i historyczną. Pamiętam atlasy, które wspólnie oglądaliśmy. Opowieści o powstaniach narodowych: styczniowym, listopadowym. Miał ogromne uzdolnienia muzyczne. Sam nauczył się czytania nut i gry na instrumentach. Na skrzypcach grał pięknie. W czasie wakacji szkolnych dorabiał sobie gra na organach w kościele, na tak skomplikowanym instrumencie. Uważam, że miał szalone zdolności. Był zawzięty, jeśli chodzi o realizację postanowień. Najlepszym dowodem jest upór w dążeniu do zdobycia wykształcenia: dziesiątki pieszo pokonywanych kilometrów, dorywcza praca. Niezmiernie zasadniczy. Był wielkim moralistą i bardzo uczciwym człowiekiem.

Pamiętam takie sytuacje ze Snowa: Pełniąc funkcję kwatermistrza miał

ojciec różne kontakty z przemysłem. W związku z tym w okresie przedświątecznym przychodziły do nas paczki (prezenty) z różnymi dobrymi rzeczami, czekoladami, których – niestety z punktu widzenia dziecka – nie wolno nam było tknąć. Natychmiast były odsyłane do nadawcy.

Siostra moja, o pięć lat starsza, była bardziej związana z mamą. A ja z ojcem. Mnie ojciec wychowywał jak chłopaka. Kiedy miałam siedem lat, kupił mi konia. Półkrwi araba. Boże, jaki to był śliczny koń! I kiedy ojciec jako kwatermistrz objeżdżał obszar należący do jednostki wojskowej (a był to duży obszar: pałac, gdzie mieszkali oficerowie z rodzinami, park pałacowy, kanały, po których pływali łódką, korty tenisowe, olbrzymie koszary), pozwalał mi jechać na moim koniu.

Teraz przejdę do historii. Ojciec mój był powołany zaraz po maturze do wojska, do 56 austriackiego pułku piechoty w Wadowicach. Potem został skierowany na szkolenie oficerskie w Opawie (dzisiejsze Czechy, wtedy Austro-Węgry). Potem wybuchła I wojna światowa. Ojciec walczył na różnych frontach, ale najdłużej na froncie włoskim. Właśnie tam, skąd pochodził jego ojciec, Józef Galus. I tam został ranny, ciężko. Szrapnel wyrwał mu kawał uda. Trafił z powrotem

do Wadowic, gdzie w koszarach był szpital wojskowy.

W tym szpitalu pracowała moja mama, Helena. Była pielęgniarką. No i tu zaczyna się historia mojej rodziny. W Wadowicach urodziła się moja starsza o pięć lat siostra, Krystyna. Z Wadowic został ojciec przeniesiony do Gniezna. Tam urodziłam się ja, w 1928 roku. Z początkiem lat trzydziestych ubiegłego wieku przyjechaliśmy do Snowa w powiecie nieświeskim, województwie nowogrodzkim. Była tam graniczna placówka Korpusu Ochrony Pogranicza. Miałam trzy lata, ale pamiętam to dobrze, bo wtedy podarłam sobie piękną, nową sukienkę. Mój ojciec doprowadził tam wszystko do idealnego porządku. Wiosną 39. roku jednostka została przeniesiona na zachód, by wzmocnić granice. Z tym, że ojciec ze swym batalionem został przydzielony do batalionu Podhalańskiego w Czarnym Dunajcu. Po zakończeniu roku szkolnego mama z nami również przeniosła się w okolice stacjonowania batalionu ojca. Ojciec wynajął dla nas willę Kremerówkę w Rabce-Chabówce i często z nami przebywał. Dla nas to były wakacje. Pod koniec sierpnia ojciec przyszedł do nas wieczorem, pamiętam jak dziś, i powiedział: *Wojna wisi na włosku. Zbierajcie się, jedźcie do babci (od strony mamy) do Wadowic. Ale wojna nie potrwa długo, bo*



Byłypałac Rdulowskich w Snowie. Siedziba dowództwa placówki Korpusu Ochrony Pogranicza "Snów", mieszkali w nim również oficerowie z rodzinami [Fotografie ocalone z Snowa. Z prywatnego archiwum Wiesławy Głodzińskiej]

jestemy zupełnie nieprzygotowani i bardzo szybko się skończy.

Ojciec był przygnębiony; okropnie był przygnębiony. I pamiętam, że myśmy sobie zupełnie z tego nie zdawały sprawy. Dopiero teraz sobie przypominam, że był bardzo smutny.

Ostatni raz widzieliśmy się na dworcu kolejowym w Rabce. Ojciec nas żegnał, a my machałyśmy mu rękami. Odjeżdżając, wesoło mu machałyśmy, a on tam stał taki smutny, strasznie smutny. I to był ostatni raz...

Dokument z Centralnego Archiwum Wojskowego: Życiorys (pod)pisany własnoręcznie.



Rudolf Galus:

Urodziłem się dnia 27 maja 1891 roku w Sułkowicach pow. Myślenice, woj. krakowskiego, gdzie ukończyłem szkołę powszechną. Od 1904 r. do 1907 r. ukończyłem 4 klasy gimnazjum Św. Anny w Krakowie, a od 1908 r. do 1911 r. seminarjum nauczycielskie w Krakowie.

Od 1 sierpnia 1911 r. do 1 sierpnia 1914 r. zajmowałem posadę nauczycielską w Woli Radziszowskiej pow. myślenickiego, woj. Krakowskiego. W tym czasie pracowałem nad uświadczeniem narodowym tamtejszej ludności i organizowałem dla młodzieży ćwiczenia fizyczne i wojskowe, początkowo o charakterze tajnym, a z końcem 1912 a początkiem 1913 roku założyłem oddział Związku Strzeleckiego podlegający Komendantowi Obwodu w Skawinie, pow. Podgórze, obecnemu Gen. bryg. Galicy Andrzejowi.

Równocześnie należałem do Związku Strzeleckiego w Sułkowicach.

Mobilizacja Związku Strzeleckiego zastała mnie w Sułkowicach woj. krakowskiego. Na ten rozkaz Zarząd Związku Strzeleckiego w Sułkowicach oddał pod moje dowództwo ochotników i oddał do mojej dyspozycji broń i pozostałe umundurowanie.

Z oddziałkiem tym skierowałem się do Biertowic pow. myślenicki, gdzie połączyłem się z oddziałkiem obecnego mjr. sł. cz. Wierońskiego Marjana. Tu przywiezionem umundurowaniem uzupełniłem braki tego oddziału. Stąd wyruszyliśmy przez Wadowice – Zator – Raclawice – Miechów – Jędrzejów do Kielc. W czasie marszu w rejonie rz. Nidy wysłany z ubezpieczeniem bocznym przechodziłem kilkakrotnie w ciągu nocy rz. Nidę, co spowodowało zapadnięcie na zapalenie płucnej.

Po dojściu do Kielc zostałem odesłany do szpitala w Krakowie, gdzie przebywałem do 27. IX. 1914 roku, w którym to dniu szpital zwolnił mnie na dalszą kurację do domu.

Nie czując się na siłach do przebycia kampanji zimowej miałem zamiar z wiosną zgłosić się do swego oddziału, lecz już w lutym zostałem pobrany do armji austriackiej. Czując się słabym po przebytej chorobie byłem pewny, że z armji austriackiej zostanę zwolniony, lecz zostałem uznany przez komisję szpitalną w Opawie (Czechy) za zdolnego i wcielony do szkoły dla oficerów rezerwy.

Od 15 marca 1915 r. do 1 listopada 1918 r. służyłem w b. austriackim 56 p.p. i brałem udział w walkach tego pułku na froncie rosyjskim (8 miesięcy) i na froncie włoskim (18 miesięcy) po powrocie z frontu włoskiego w listopadzie 1918 r. wstąpiłem w stopniu porucznika do 12. p.p. w Wadowicach.

[podpisano: Galus Rudolf kapitan]

Opowieść IV. Wojenne losy rodziny, których Ojciec nigdy nie poznał.

Wojenne losy Ojca, których rodzina mogła się tylko domyślać.

Wiesława Głodzińska: Po dwóch dniach od przyjazdu do Wadowic przyszedł do nas goniec z wojska i powiedział, że wszystkie rodziny oficerów muszą się ewakuować. I wsadzili nas do autobusów, jechaliśmy wzdłuż granicy południowej na wschód. Nie ujechaliśmy daleko, jak zarekwirowano te autobusy i musieliśmy się przesiąść do pociągu. Pociąg był cały czas bombardowany, ostrzeliwany. Zatrzymywał się, a my uciekaliśmy gdzieś w krzaki, kartofliska. Ale oni z karabinów maszynowych tak siekli, że trup kładł się gęsto. To było okropne. Ja miałam jedenaście lat, a obok mnie – dosłownie! – padały trupy, gęsto.

Cofaliśmy się wzdłuż granicy południowej w kierunku Rumunii. Wreszcie transport dotarł do granicy i przekroczył ją w okolicach Czerniowiec. Dostaliśmy się do Rumunii. To znaczy wszyscy, oprócz mnie. Wtedy jechaliśmy samochodami ciężarowymi, na które przesiedliśmy się w ostatnim czasie. Ja musiałam pójść za potrzebą i w tym czasie samochody odjechały. Zostałam sama. Przyczepiłam się do jakiejś rodziny z Poznania. Dobrze zaopatrzeni w prowiant, nie mieli zamiaru karmić obcego dziecka. (Być może to uratowało mnie przed łagrem, do którego trafili,

o czym dowiedziałam się, próbując ich odnaleźć po wojnie). Znalazła się jednak inna rodzina, Ukraińców, która mnie przygarneła.

To było na Ukrainie, pamiętam, że bardzo serdecznie się mną zaopiekowali. I w jakiś sposób próbowali odszukać moją rodzinę. Byli na tyle światli, że czytali gazety. A ponieważ moja mama poszukiwała mnie przez Czerwoną Krzyż, odnaleźli ślad i w lutym następnego roku (zgubiłam się we wrześniu) przeprowadzili mnie na stronę rumuńską, do Botosani. Tam, w oczekiwaniu na przyjazd mamy, przebywałam u włoskiej rodziny.

Nazywali się Pelegrinetti, i prowadzili zakład kamieniarski. Ponieważ na podwórku mieli dużo kamiennych, marmurowych pomników, nagrobków, to do pilnowania trzymali trzy olbrzymie, groźne dogi. Psy na dzień zamykane były w klatkach. I ja z nudów, nie znając języka, znalazłam sobie zabawę. Wchodziłam do klatki, bawiłam się z psami, przystrajałam je kwiatkami. A one mnie zaakceptowały. Pewnego razu, gdy ujrzał to kamieniarz, o mało co sam nie skamieniał z przerażenia. Przecież te psy nie dawały nikomu podejść do siebie.

Szczerliwie odnaleziona, zamieszkałam razem z mamą i siostrą w miejscowości Braila. Potem przenieśli nas do Craiovej. Moja siostra zdała tam maturę i przeniosła się do Bukaresztu, by studiować na uniwersytecie ekonomicznym. Ja chodziłam do szkoły rumuńskiej, w ciągu tygodnia i do polskiej w soboty i niedziele. Oprócz tego pracowałam w fabryce biszkoptów. Od godziny 18.00 do północy, przez sześć godzin przekładałam z taśmy ciężkie tace z ciastkami na regały. A na 8.00 trzeba było iść na lekcje do szkoły. To dla dwunastoletniego dziecka była naprawdę ciężka praca. W Craiovej przeżyliśmy też ciężkie trzęsienie ziemi. Dom pękł na pół, tak że szparami szerokości kwatery okiennej można było wchodzić do środka i z powrotem. W 45 roku pierwszym transportem wróciliśmy do Polski.

A co z ojcem? Czy miałyśmy jakieś wiadomości? Owszem. Ojciec z niewoli przesłał kartkę do babci, która została w Wadowicach i od niej otrzymał nasz adres w Rumunii. W korespondencji pośredniczył jakiś uczywy Rosjanin. To on dostarczył nam dwie kartki od ojca i na jego adres my przesyłałyśmy listy do ojca. Otrzymałyśmy dwie kartki. Niestety, obydwie się zagubiły. Ostatnią kartkę dostałyśmy w marcu 40. roku, a w niej: *Już do mnie nie piszcie*. To znaczy, że wiedział, co

ich czeka. To nie jest tak, że oni do końca nie wiedzieli...

Później, w 44. roku, gdy Rosjanie wkroczyli do Rumunii, w tym samym domu, w którym my mieszkaliśmy, stacjonował starszy oficer, być może jeszcze białogwardzista. I to on w wielkiej tajemnicy powiedział nam o rozstrzelaniu Polaków. Powiedział, że był rozkaz o rozstrzelaniu polskich oficerów. Tak że my o tym już wiedzieliśmy, zanim pojawiły się informacje w tureckich gazetach. Oczywiście, nie wiedzieliśmy na pewno, czy ojciec wśród nich był, ale o akcji wiedzieliśmy.

W 1945 roku zjawił się u nas podoficer, który przeszedł cały szlak z ojcem wzdłuż południowej granicy, aż do momentu wkroczenia Sowietów. Był świadkiem, jak oficerów sowieci brali do obozów, a podoficerów i szeregowych do łagrów. Niektórzy oficerowie ratowali się odrywając epolety. A ci co nie chcieli zostawić swoich batalionów... to wiadomo co.

Inicjatywa Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa: Czas przemian. Czas odkrywania prawdy.

Z Księgi Cmentarnej Polskiego Cmentarza
Wojennego w Charkowie:

W miejscowości Starobielsk w obwodzie woroszyłowgradzkim (obecnie obwód ługański na Ukrainie) przy trasie kolejowej Moskwa – Donbas, w końcu września 1939 roku władze sowieckie zorganizowały obóz dla polskich jeńców. Wraz z obozami w Kozielsku i Ostaszkowie, należał on do tak zwanych obozów specjalnych NKWD. „Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego w Charkowie” upamiętnia jeńców tego obozu, których tragiczny los dokonał się wiosną 1940 roku, i jednocześnie zamyka kolejny etap badań nad tą problematyką.

23 czerwca 1990 roku szef KGB Ukrainiejskiej Republiki Sowieckiej, gen. W. Goluszko i jego zastępca, gen. Grigorij Kowtun, przekazali stronie polskiej listę 4031 nazwisk oficerów WP, więźniów Starobielska. Odbyło się to w obecności MSZ USRS oraz posłów (...) członków delegacji Sejmu RP, która wraz z marszałkiem Mikołajem Kozakiewiczem przebywała wówczas na Ukrainie. Złożono również, po raz pierwszy, wieńce i zapalono znicze na mogiłach polskich oficerów [w Lesie Charkowskim].

Po zakończeniu prac ekshumacyjnych członkowie ekipy złożyli wydobyte szczątki oficerów WP w 9 skrzyń – trumien, z krzyżami na wiekach, umieszczono je w grobie nr V. (...) Dziesiąta trumna, ze

szkieletem jednego oficera, przygotowana została do uroczystego pogrzebu. Odbyl się on 10 sierpnia 1991 roku z udziałem oficjalnej delegacji polskiej (...) Trumnę okrytą biało-czerwonym sztandarem i wstęgą Krzyża Orderu Wojennego *Virtuti Militari* uroczystie złożono w grobie. Został na nim ustawiony (...) siedmiometrowy dębowy krzyż, obok umieszczono tablicę z napisem: „Pamięci 3921 generałów i oficerów Wojska Polskiego, więźniów Starobielska, zamordowanych wiosną 1940 roku przez NKWD i tu pochowanych. Charków 10.08.1991. Rodacy”

Opowieść V. Nowy czas – nowe możliwości. Tropem historii i wujka Rudka.

Jan Sroka: Jak wyżej wspomniałem, prowadziłem równoległe poszukiwania „katyńskie”: szedłem tropem historii i śladami rodzinnego bohatera. Przemiany polityczne w Europie, rozpad Związku Radzieckiego, ogromnie poszerzyły te możliwości. Ale zupełnie szeroko otworzyły się przede mną owe możliwości w momencie, gdy zostałem konsulem polskim na Białorusi, a pod moją opieką znaleźli się polscy kombatan ci na Grodzieńszczyźnie. W czasie

wolnym od zawodowych obowiązków odszukałem miejsce stacjonowania kapitana Rudolfa Galusa, miejscowość Snów, obecnie w rejonie nieświeskim, w obwodzie mińskim.

Dziś to Białoruś, wtedy, po pokonaniu ryskim (1921) kończącym wojnę z bolszewicką Rosją, wschodnie rubieże Polski. Nowopowstałe, nie do końca zorganizowane państwo polskie nie mogło sobie poradzić z upilnowaniem granicy z Rosją Sowiecką, rozciągającej się na przestrzeni 1500 kilometrów. Dlatego w 1924 roku został powołany Korpus Ochrony Pogranicza, formacja z założenia elitarna, prowadząca nabór najwyższej klasy oficerów i podoficerów, stawiająca również bardzo wysokie wymagania szeregowym, zarówno pod względem fizycznym, umysłowym i moralnym. W Korpusie nie było rekrutów – wcześniej, w swoich macierzystych pułkach szeregowi piechoty przechodzili 6-miesięczne, a kawalerii 12-miesięczne przeszkolenie. W takiej to formacji służył kapitan Rudolf Galus, pełniąc funkcję kwatremistrza w Snowie od 1931 roku. Miałem okazję zobaczyć piękny pałac Rdułtowskich w czystym stylu jońskim i okna mieszkania, gdzie w latach służby mieszkał z żoną i dwiema córkami.



SIŁY ZBROJNE RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

MINISTER OBRONY NARODOWEJ

Decyzją
z dnia 5 października 2007 r.

mianowałem
pośmiertnie

kapitana Rudolfa Galusa
s. Józefa

na stopień
majora
Wojska Polskiego



Tom
Tomasz Siemoniak

Warszawa, 10 kwietnia 2012 r.

Pośmiertny awans kpt Rudolfa Galusa, skan dokumentu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej... [z prywatnego archiwum Wiesławy Głodzińskiej]

Odpowiedź na wezwanie Ryszarda Kaczorowskiego, b. Prezydenta RP na Uchodźstwie:

Świadectwo grobów z Katynia, Charkowa, Miednoje obowiązuje żyjących.

Jan Sroka: Będąc urzędowo związany ze środowiskiem kombatan-tów, współpracując z Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, na bieżąco śledziłem wszelkie możliwości uhonorowania zasług osób żyjących oraz uczczenia pamięci tych, którzy już odeszli. Cały czas pamiętałem też o kapitanie Rudolfie Galusie, ukochanym bracie babci Stefanii. By spłacić dług narodu i dług osobisty. Dlatego też, gdy 5 października 2007 roku Prezydent RP Lech Kaczyński podjął decyzję o pośmiertnym awansie generałów i pułkowników WP, a Minister Obrony Narodowej – oficerów WP zamordowanych przez NKWD w 1940 roku, jako krewny wystąpiłem o pośmiertny awans dla kapitana Rudolfa Galusa. Dnia 10 kwietnia 2012 roku, decyzją Ministra Obrony Narodowej, został on pośmiertnie mianowany na stopień majora Wojska Polskiego.

A kiedy otrzymałem ów dokument do ręki, stało się oczywiste, że muszę odzyskać najbliższych krewnych, bo tak naprawdę ten dokument należy do nich.

KARTA EWIDENCYJNA.

1. Oddział macierzysty: 69. k. p. p.	
2. Nazwisko i imię: Galus Rudolf	
3. Stopień: kapitan	
4. Dzień, miesiąc i rok urodzenia: 24. I. 1891	
5. Miejsce urodzenia: Sułkowice	6. Miejsce urodzenia: Sułkowice
7. Powiat: Rypleniec	8. Powiat: Rypleniec
9. Kraj: Księstwo Kieleckie	10. Kraj: Księstwo Kieleckie
11. Wyższymi: 1. pułk. k. p.	
12. Imiona rodziców, rodziców matki: ojciec: Józef, matka: Cecylia	
13. Stan (żonaty, żonaty, kawaler): żonaty	
14. Późniejsze nazwiska: Galus Stefan	
15. Imiona dzieci i daty ich urodzenia: 1. E. B.	
16. Wykształcenie: średnie	
17. Liczba cywilnych: 1918 ochotnik	
18. Rok wstąpienia do wojska (ochotnik) do W. P.: 10. X. 1914	
19. Wzrost i pobora (leżak) do oddz. lub formacji: 1. 1914	
20. Data wygaśnięcia: 1. 1918	
21. Wykazano: 1. 1918	
22. Wykazano: 1. 1918	
23. Wykazano: 1. 1918	
24. Wykazano: 1. 1918	
25. Wykazano: 1. 1918	
26. Wykazano: 1. 1918	
27. Wykazano: 1. 1918	
28. Wykazano: 1. 1918	
29. Wykazano: 1. 1918	
30. Wykazano: 1. 1918	
31. Wykazano: 1. 1918	
32. Wykazano: 1. 1918	
33. Wykazano: 1. 1918	
34. Wykazano: 1. 1918	
35. Wykazano: 1. 1918	
36. Wykazano: 1. 1918	
37. Wykazano: 1. 1918	
38. Wykazano: 1. 1918	
39. Wykazano: 1. 1918	
40. Wykazano: 1. 1918	
41. Wykazano: 1. 1918	
42. Wykazano: 1. 1918	
43. Wykazano: 1. 1918	
44. Wykazano: 1. 1918	
45. Wykazano: 1. 1918	
46. Wykazano: 1. 1918	
47. Wykazano: 1. 1918	
48. Wykazano: 1. 1918	
49. Wykazano: 1. 1918	
50. Wykazano: 1. 1918	
51. Wykazano: 1. 1918	
52. Wykazano: 1. 1918	
53. Wykazano: 1. 1918	
54. Wykazano: 1. 1918	
55. Wykazano: 1. 1918	
56. Wykazano: 1. 1918	
57. Wykazano: 1. 1918	
58. Wykazano: 1. 1918	
59. Wykazano: 1. 1918	
60. Wykazano: 1. 1918	

Karta ewidencyjna Rudolfa Galusa z nowopowstałej armii II RP [Kopia z Centralnego Archiwum Wojskowego udostępniona przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa]

W 70 rocznicę mordu katyńskiego: Przywrócić pamięć. Oddać cześć.

Kłamra: Informacjami odnalezionymi na temat Rudolfa Galusa Jan Sroka podzielił się z wiceprzewodniczącą Rady Miejskiej w Sułkowicach, a jednocześnie przewodniczącą Komisji Kultury RM Krystyną Sosin. Komisja sformułowała wniosek o upamiętnienie postaci tego Syna naszej Ziemi poprzez zasadzenie dębu pamięci oraz wmurowanie tablicy pamiątkowej w ścianę Starej Szkoły. Burmistrz Piotr Pułka i Rada Miejska podjęli działania ustalone przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

Na (nie)zakończenie

Jan Sroka: Sprawy wujka Rudolfa jeszcze nie zakończyłem. Moim celem i marzeniem jest pochylić się nad mogiłą Rudolfa Galusa na Charkowskich Piątkach. Mam wielką nadzieję, że zawirowania polityczne na wschodzie Ukrainy nie przekreślą tych zamierzeń.

Redakcja |

Uroczystość zasadzenia dębu pamięci

kpt. Rudolfa Galusa

na Rynku w Sułkowicach

i wmurowania tablicy pamiątkowej w ścianę Starej Szkoły

odbędzie się 25 kwietnia br.

Zbrodnia katyńska obejmuje rozstrzelanie wiosną 1940 roku co najmniej 21 764 polskich obywateli, w tym ponad 10 000 oficerów wojska i policji, więzionych w różnych, bardzo od siebie odległych obozach, rozstrzelanych w oddalonych od obozów miejscach i pogrzebanych w zbiorowych mogiłach.

Tzw. decyzja katyńska została podjęta 5 marca 1940 roku.

Zbrodni, po krótkich przygotowaniach, dokonała sowiecka policja polityczna NKWD [Komisariat Ludowy Spraw Wewnętrznych – Narodnyj Komissariat Wnutriennich Dieł]:

1. 3 kwietnia 1940 r. – pierwsze transporty jeńców z obozu w Kozielsku, ostatnie 12 maja, zbrodni dokonano i zamordowanych pochowano w Katyniu.

2. 4 kwietnia 1940 r. – pierwsze transporty jeńców więzionych w Ostaszku, ostatnie 16 maja, zbrodni dokonano siedzibie NKWD w Kalininie (dziś Twer), a zamordowanych pochowano w Miednoje koło Kalinina–Tweru.

3. 5 kwietnia 1940 r. – pierwsze transporty jeńców więzionych w Starobielsku, ostatnie 12 maja, zbrodni dokonano siedzibie NKWD w Charkowie, ofiary pogrzebano na przedmieściach Charkowa –na Piątkach.

W Katyniu, Miednoje, Charkowie są wykonane w 2000 roku przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa cmentarze – memoriały katyńskie.

Do zbrodni katyńskiej zaliczana są także:

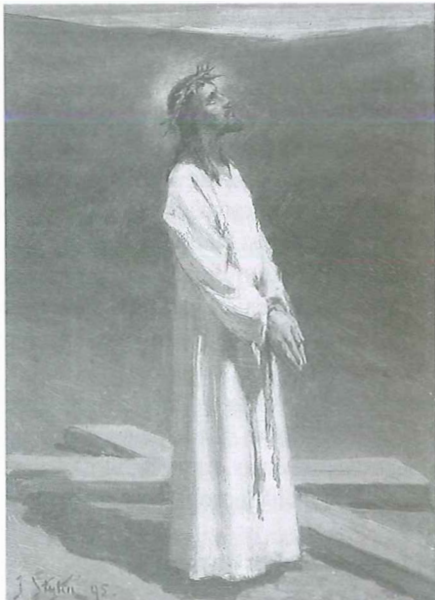
– **ukraińska lista katyńska**, symbolicznie objęta czwartym cmentarzem–memoriałem w Bykowni koło Kijowa uroczyście otwartym w 2012 roku,

– **lista białoruska**, z której zamordowani zostali pogrzebani najprawdopodobniej w Kuropatach na obrzeżach Mińska na Białorusi. W tym ostatnim miejscu nie ma upamiętnienia (jeśli nie liczyć krzyży postawionych w lesie kryjącym doły z ofiarami zbrodni). Białoruskie władze nadal kwestionują dokonanie tej zbrodni i nie wyrażają zgody na przeprowadzenie badań terenowych.



Tablica pamiątkowa na cmentarzu wojennym w Piątkach

fol. wikipedia.org



Studium do obrazu

zgladzić tego, który wedle ich mniemania burzył porządek społeczny – groził władzy. Nadęta pycha i pewność siebie z jednej strony a nerwowe podniecenie i zaciekłość fanatyków z drugiej widnieją w tej grupie. Nie łączą się z nimi stojący na uboczu Nikodem i Józef z Arymatei a nawet zda się, że wysunięci na pierwszy plan młodzieńczy Szaweł, z mistrzem swoim Gamalieleem jakieś dziwne toczą rozmowy, których treść różną będzie od słów arcykapłanów.

Po prawej stronie skupity się niewiasty święte, na czele Matka Najświętsza spojrzeniem pełnym miłości i bólu jednoczy się z cierpieniem Syna - omdlewającą podtrzymuje ulubieniec Chrystusowy Jan ewangelista i bratowa Maryja Kleofasowa. Obok nich stoi niedawno wskrzeszony przyjaciel Chrystusa Łazarz

narzędzia męki. Centurion rzymski raz jeszcze wywołuje wyrok w tyle następstw płodny, który miał zmienić postać całego świata – pisze.

Panorama zostanie ustawiona w półokręgu, zwiedzający będą oglądali kolejne namalowane sceny, patrzyli na postaci przeżywające ten przerażający czas. Jak wielu z ludzi namalowanych w murach Jerozolimy i na wzgórzach Świętego Miasta ma świadomość, że uczestniczy w narodzinach nowej rzeczywistości – śmieci, odkupienia i zmartwychwstania?

Jan Styka pisze wprowadzenie do pierwszej wystawy swojego dzieła:

Przed Chrystusem, tyłem prawie do widza, stoi pretor w białej todze, a przy nim liktor trzymający pęk różg na ramieniu. Oto nieubłagane prawo, działające tu

Stajemy na górze Golgoty. Przed nami w pełnym oświetleniu stoi Chrystus jasny i promienny w białej, krwią zbroczonej szacie, z rękami powrozami spletanymi – u stóp Jego leży krzyż, do którego za chwilę przybić Go mają oprawcy, leży płaszcz, korona cierniowa i trzcina – świat cały zda się leży u stóp Jego, z całą swą złością i zawziętością, ale On nie słyszy bluźnierstw i zgietku tłumów wyniosły miłością ponad wszystko, zatopiony w Ojcu Swoim szepce słowa: „Oto idę abym czynił, o Boże, wolę Twoją!”.

(...) Najbliżej widza po lewej stronie zgromadzili się bogato strojni dygnitarze żydowscy, najprzedniejsi w zakonnie, członkowie Sanhedrynu, Faryzeusze i Saduceusze. Obok starego Annasza i zięcia jego Kajfasza stoi kapłan trzymający torę – dzisiaj prawo żydowskie zjednoczyło się z prawem rzymskim, by



Autoportret Jana Styki w Glendale

z Betanii z siostrami Martą i rozpaczającą nieprzytomnie Marią Magdaleną...

Opis może sugerować, że jesteśmy uczestnikami Misterium Męki Pańskiej, może w Kalwarii? Jest jednak inaczej.

Jesteśmy we Lwowie. Jest 7 lipca 1896 r. Jan Styka właśnie skończył malować swoją panoramę *Golgota*. Obraz ma 65 m długości i 15 m wysokości. Namówił go do stworzenia tego dzieła Ignacy Paderewski. W wypełnianiu farbami szkicu, naniesionego przez Stykę węglem na gigantyczne płótno, pomagali koledzy malarze: Jan Stanisławski – rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Tadeusz Popiel i Zygmunt Rozwadowski.

Jutro odbędzie się pierwszy pokaz panoramy – podczas wielkiego Zjazdu Katolickiego we Lwowie.

Jan Styka przygotowuje wprowadzenie do wystawy:

Wykopany dół, w którym stanie krzyż z rozpiętym Zbawicielem - gromada katów podaje sobie z rąk do rąk

bezprawie, oto skutek słabości rzymskiego starosty Pilata...

Ma już na swoim koncie kilka monumentalnych dzieł. Nie tak dawno razem z Wojciechem Kossakiem ukończyli Panoramę Raclawicką (120 m długości, 15 m wysokości). Rzemiosła malarskiego uczył się w Akademii Wiedeńskiej i w Krakowie pod okiem samego mistrza i przyjaciela Jana Matejki, który proponował mu nawet profesurę na Akademii Krakowskiej – ale nie chciał. Był wizjonerem, człowiekiem Ducha – religijnego i patriotycznego. Śniły mu się wielkie dzieła. Pojechał do Paryża. Później wrócił do Lwowa, gdzie tworzył swoje panoramy.

Golgotę malował w tym samym pałaciku, w którym powstawała *Panorama Raclawicka*. Płótno na ten monumentalny obraz zamówione zostało w Holandii. Jego wykonanie trwało kilka miesięcy. Czas oczekiwania Styka spędził w Palestynie, zbierając materiały i wykonując szkice.

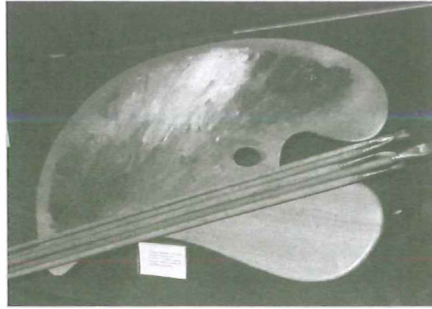
Jan Styka przygotowuje wprowadzenie do pierwszej, lwowskiej wystawy właśnie ukończonego dzieła.

Golgota

65 x 15

Jeszcze nie wie, że podczas zjazdu zaczynającego się nazajutrz *Golgotę* zobaczy ponad 50 tys. osób. Że później Paderewski zawiezie panoramę do Warszawy i będzie je wystawiał w ufundowanym przez siebie na ten cel pawilonie, że zostanie wysłana do Moskwy i Kijowa. Że panoramę zobaczą tam setki tysięcy ludzi.

Jeszcze nie wie, że stworzy wiele innych dzieł religijnych, że jego paletę malarską pobłogosławi papież Leon XIII, że zostanie członkiem Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Rzymie, we Francji będzie odznaczony Krzyżem Legii Honorowej, a ostatnie jego obrazy – *Quo vadis Domine?* i *Chrystus* w koronie cierniowej trafią do kościoła na via Appia w Rzymie i do Watykanu.



Paleta i pędzle użyte do malowania Golgoty; przed rozpoczęciem pracy paleta została poświęcona przez o. Alfreda Wróblewskiego SJ

Jan Styka pisze wprowadzenie do pierwszej wystawy *Golgoty*. Maluje słowem to, co już opowiedział pędzlem – skumulowane w jednym momencie, zatrzymane na obrazie wydarzenia poprzedzające śmierć krzyżową Jezusa

Chrystusa. Odczytywany jest wyrok, na pogodne niebo nadciągają chmury, ludzie zastygają w trwodze i oczekiwaniu. Za chwilę stanie się...

Jeszcze nie wie, że on sam, po wędrówce życiowej przez całą Europę, po śmierci w Rzymie, zostanie po wielu latach pochowany w Kalifornii. Skąd by miał się tam wziąć? Przecież w Ameryce był tylko raz i to całkiem gdzie indziej. Ale gdy pisze to wprowadzenie, też jeszcze tego nie wie. Do USA trafi za osiem lat, kiedy jego *Golgota* zostanie zawieziona na wystawę światową do St. Louis. Tyle że pośrednik organizujący tournée panoramy w USA okazał się oszustem. Obraz został skonfiskowany za koszty składowania. Styka już nigdy więcej nie zobaczył swojego dzieła.



Cmentarz – park pamięci Forest Lawn Memorial-Park w Los Angeles – Glendale. Każda rzeźba to replika dzieł słynnych mistrzów

Forest Lawn Memorial-Park to nekropolia w Glendale – na przedmieściach, a właściwie w zespole miejskim Los Angeles. Fantastyczny park pamięci, w niczym nie przypominający europejskich cmentarzy – miejsce mające zdaniem jego twórcy – Huberta Eatona – oswajać lęk przed śmiercią, budzić wiarę w nieśmiertelność i łagodzić ból straty. To swoiste połączenie cmentarza i galerii sztuki (kopie najslawniejszych dzieł, neogotycka architektura). Tutaj spoczywają prochy wielkich gwiazd filmu i estrady (wszak miejsce to sąsiaduje z Hollywood), artyści różnych dziedzin

sztuki, arystokracja XX-wiecznej Ameryki. *Memory Park* w Glendale powstał w 1917 r. Od tego czasu powstało w Kalifornii sporo podobnych nekropolii.

W neogotyckim pawilonie na terenie *Forest Lawn Memorial-Park*, w półkolistej, amfiteatralnej sali kilkaset osób zasiada w fotelach przez wielką ścianą zasłoniętą kurtyną. Zapada ciemność. W tej ciemności odsuwa się kurtyna i rozlega się głos opowiadający o ostatnich godzinach Chrystusa przed ukrzyżowaniem. Punktowe reflektory oświetlają poszczególne postaci i sceny, których do-

tyczy opowieść. Przez pół godziny tej niesamowitej prezentacji widzowie poznają obraz, którego nie widzą w całości, zapominają, że oglądają obraz, a zaczynają w nim uczestniczyć – trochę na podobieństwo filmu czy spektaklu teatralnego. Dopiero na sam koniec włącza się pełne oświetlenie i oczom oglądających ukazuje się dzieło w całej okazałości 60 x 15 m.

Podobnie jak Jan Styka opowiadał swój obraz we Lwowie, tak jest on opowiadany w Glendale. Tylko tutaj nazywa się on *Crucifiction*, a jego prezentację wspomaga mrowie reflektorów. Do iluminacji tego obrazu została sponawadzona z Francji ekipa, która oświet-



Forest Lawn Memorial-Park. W tym neogotyckim kompleksie mieści się pawilon do ekspozycji Golgoty – Crucifiction Jana Styki



Sala amfiteatralna, w której prezentowana jest panorama Golgota–Crucifixion

łała paryski Luwr. Później do programu ekspozycji doszła prezentacja jeszcze jednego obrazu – namalowanego przez amerykańskiego malarza Roberta Clarka pt. *Zmartwychwstanie* (21 × 16 m).

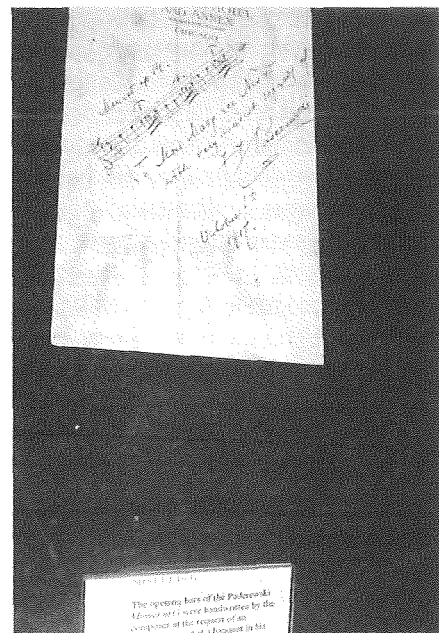
Jak Golgota zawędrowała do Los Angeles? Opisuując dzieje obrazu, zostawiliśmy ją w 1904 r. w jakimś magazynie w Chicago. Przeleżała w nim zapomniana, niszcząc, do 1944 r. Przy jakiejś okazji wystawiono ten bardzo zniszczony gigant na aukcję. Kupił go za bezcen dr Hubert Eaton, twórca idei i praktyki parków pamięci. Okazało się, że w Stanach mieszkają synowie Jana Styki – Tadeusz i Adam – obydwaj malarze. Adam podjął się renowacji panoramy. Hubert Eaton przeznaczył ją do swojego parku pamięci w Glendale. Adam odnawiał dzieło, a Eaton budował specjalny pawilon do jego ekspozycji. W 1951 roku dzieło było gotowe, pawilon również. Odbyła się kolejna premierowa odsłona.

W 1976 roku prezentację *Golgoty – Crucifixion* obejrzał kard. Karol Wojtyła. Do książki pamiątkowej wpisał:

Pod wielkim wrażeniem dzieła mojego Rodaka, Jana Styki, polecam Bogu wszystkich, dla których krzyż Chrystusa jest nadzieją zmartwychwstania i życia.

Do Forest Lawn Memorial-Park w 1959 roku sprowadzone zostały z Włoch zwłoki Jana Styki i pochowane obok jego syna Tadeusza w Kwaterze Nieśmiertelnych w pobliżu amfiteatru z *Golgotą*. W Glendale zgromadzonych też zostało wiele pamiątek, łącznie z pędzlami i paletą pobłogosławioną przez papieża, portretami Styki i Ignacego Paderewskiego – inspiratora namalowania *Golgoty*. Można oglądać te prywatne drobiazgi w muzeum poświęconemu twórcy *Golgoty*, ale miejsce pochówku ma charakter prywatny – tam turyści nie mają wstępu, tylko rodzina.

Anna Witalis-Zdrzenicka |
fot. Lorin Thwaitis

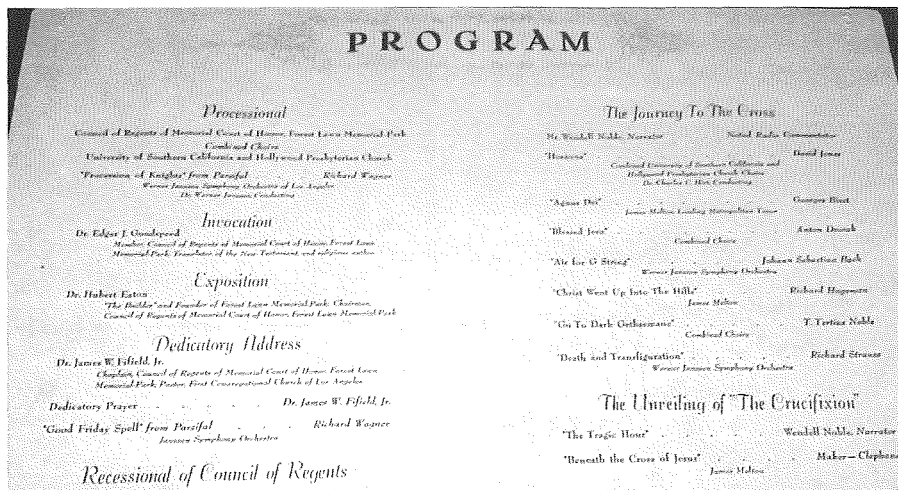


Rękopis Ignacego Paderewskiego – jedna z pamiątek w Muzeum Jana Styki w Glendale

Materiał został przygotowany do „Klamry” z inspiracji Pana Romana Lisowskiego z *Krzyżowczki*. Do opracowania artykułu wykorzystano materiały: Zbigniew J. Pasek, Największy obraz religijny świata, kanadyjski magazyn polonijny „Strony” 2012 nr 34; ks. Stanisław Gron S.J. [www.gron.co/sztuka/malarstwo/84-golgota-panorama-jana-styki]; Andrzej M. Trzosa, Amerykańska historia panoramy Golgota Jana Styki, [www.progressforpoland.com], art. zamieszczony 29 listopada 2012 r.; audycje Polsk 24, TVP Polonia, wyemitowana w 2011 r. [on-line: https://www.youtube.com/watch?v=oHAj0UP1w14], prywatne relacje turystów.

Danuta Rotschild, malarka: *To niesamowite, przede wszystkim światło w tym obrazie. I co zauważyłam, że w tym obrazie było przynajmniej 20-30 innych obrazów.*

Marek Dzida, fotograf: *Bez taśmy filmowej i bez większej produkcji, udało się Janowi Styce wyprodukować taką iluzję starożytnego miasta. To wręcz hollywoodzka wersja ilustracji ukrzyżowania Chrystusa.*



Program pierwszej ekspozycji obrazu w Forest Lawn Memorial-Park, Wielki Piątek, 23 marca 1951 r.



Portret Ignacego Paderewskiego w Glendale

Zapraszamy partnerów do gminnego programu

Szanowni Państwo,

W 2014 roku wprowadziliśmy program *Sułkowicka Karta Rodzina 3+*. Jest to program lokalny, na wzór ogólnopolskiej *Karty Dużej Rodziny*, adresowany wyłącznie do mieszkańców gminy Sułkowice – rodzin z więcej niż dwójką dzieci.



Ze swojej strony dla rodzin z trójką i więcej dzieci wprowadziliśmy ulgi:

– w opłatach za śmieci – trzecie i następne dziecko nie płaci za śmieci, jeśli właściciel nieruchomości wypełni odpowiednią deklarację,

– w opłatach za przedszkole – za każdą godzinę w przedszkolu (powyżej bezpłatnych 5 godzin) rodziny te płacą 50 gr, a nie 1 zł, przy czym zniżka jest niezależna od tego, ile dzieci chodzi do przedszkola.

Z *Sułkowickiej Karty Rodzina 3+* korzysta obecnie 493 osoby z 96 rodzin. Do ulg wprowadzanych przez naszą Kartę uprawnieni są rodzice dożywotnio, a dzieci do ukończenia 18. roku życia lub ukończenia nauki w szkole ponadgimnazjalnej. Osoby niepełnosprawne otrzymują kartę na czas trwania orzeczenia o niepełnosprawności. Oczywiście dotyczy to rodzin zameldowanych w gminie Sułkowice.

Obecnie przystępujemy do realizacji drugiej części programu *Sułkowicka Karta Rodzina 3+*, która polega na zaproszeniu do udziału w nim partnerów – firm i instytucji.

Udział w programie jest absolutnie dobrowolny i nie narzuca Państwu ograniczeń, co do rodzaju i wysokości udzielanych ulg. To mogą być zniżki dla posiadaczy kart, vouchery, rodzaj usług itp., zależnie od specyfiki Państwa działalności.

Serdecznie zachęcamy Państwa do udziału w tym programie, który z jednej strony jest cenną pomocą materialną dla rodzin obciążonych znacznymi wydatkami, a z drugiej – ma im umożliwić pełniejsze uczestnictwo

w życiu społecznym i kulturalnym, stwarzać większe możliwości rozwijania talentów i umiejętności. Dzięki niemu bardziej przystępne mogą też stawać się różne formy rekreacji.

Uczestnictwo w tym programie jest jednocześnie sprawdzoną formą promocji Państwa oferty dla mieszkańców naszej gminy.

Aby rzeczywiście tak się stało, ze swojej strony uczestnikom projektu gwarantujemy:

– uruchomienie na stronie internetowej gminy zakładki *Sułkowicka Karta Rodzina 3+* z logo projektu, na której zamieszczone zostaną informacje o partnerach projektu wraz z danymi teleadresowymi i o oferowanych przez nich ulgach;

– cykliczne drukowanie w Gazecie Gminnej „Kłamra” aktualizowanej listy partnerów projektu wraz z danymi ich teleadresowymi i rodzajem świadczonych ulg;

– ogłaszanie listy partnerów projektu z estrady podczas Dni Sułkowic, Jarmarku „Sułkowicka Jesień” oraz innych imprez, których organizatorem jest gmina;

– opracowanie i udostępnienie logotypu partnera projektu *Sułkowicka Karta Rodzina 3+*, którym partnerzy będą mieli prawo posługiwać się we własnych materiałach reklamowych.

Serdecznie zachęcam Państwa do przystąpienia do naszego projektu.

Piotr Pułka, burmistrz

Deklarację przystąpienia do programu od połowy kwietnia będzie można pobrać ze strony internetowej gminy lub w sali obsługi klienta na parterze Urzędu Miejskiego.

Z informacji otrzymanej z biura dra Czesława Siekierskiego, przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Parlamentu Europejskiego

Będzie nadzwyczajne wsparcie dla producentów wieprzowiny i mleka

(...) Zarówno polski Minister Rolnictwa, jak i my europosłowie w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Parlamentu Europejskiego, od wielu miesięcy interweniowaliśmy w Komisji Europejskiej, aby ta przyjęła nadzwyczajne środki łagodzące trudną sytuacją na rynkach wieprzowiny i mleka. Jako przewodniczący Komisji Rolnictwa Parlamentu Europejskiego, wielokrotnie, w osobistych rozmowach, przekonywałem Komisarza Hogana o potrzebie wprowadzenie instrumentów pomocowych dla wieprzowiny i rozłożenia płatności kar za przekroczenie kwot mlecznych na raty.

(...) wydaje się, że Komisja Europejska wreszcie dostrzegła problem i podjęła działania. [w ostatnim tygodniu lutego] Komisarz ds. Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich Phil Hogan podjął decyzję o **uruchomieniu dopłat do prywatnego przechowywania wieprzowiny**. Zgodnie z przedłożonym projektem rozporządzenia, mechanizmem tym zostaną objęte półtusze i niektóre elementy wieprzowe, m.in. szynki, boczki, łopatki, przodki, schaby i karkówki. Minimalna wielkość partii objętej wnioskiem to 10-15 ton. Konieczne będzie również złożenie zabezpieczenia przez producenta w wysokości 20% poziomu dopłaty. **Proponowane stawki wsparcia wynoszą od 210 do 305 EUR za tonę** i są uzależnione od asortymentu i okresu przechowywania, który może wynosić 90, 120 lub 150 dni. Zastanawiające jest jednak to, że proponowane stawki dopłat są obecnie o ok. 40% niższe niż w 2011 r., kiedy to Komisja Europejska po raz ostatni uruchamiała ten mechanizm przy poziomie cen na rynku zbliżonym do obecnego (...).

W odniesieniu do kar za przekroczenie kwot mlecznych, Komisja Europejska, na wniosek m.in. Polski, zgodziła się na **możliwość rozłożenia płatności tych kar dla rolników na trzy nieoprocentowane raty roczne**, z zastrzeżeniem, że płatność pierwszej raty powinna zostać dokonana przed 1 października 2015 r., drugiej przed 1 października 2016 r. i trzeciej przed 1 października 2017 r.

Doceniając działania Komisji Europejskiej, należy jednak podkreślić, że są one spóźnione i wymagają jeszcze pewnego dopracowania. Niemniej jednak należy mieć nadzieję, że ulgą one naszym producentom i pozwolą wyjść na prostą. |

Pomysł zorganizowania koncertu w Podkówcze – nie w sali koncertowej, lecz w kawiarniano-klubowym nastroju, okazał się strzałem w dziesiątkę. Co więcej – ujawnił, że na kulturę w takim wydaniu najprawdopodobniej jest u nas zapotrzebowanie.

Na koncert Staszka Głowacza – wokalisty, autora tekstów, a także kompozytora – restauracja Podkówcza zaprosiła w niedzielny wieczór 8 marca. Dzień Kobiet – dobry pretekst, by się spotkać w świątecznej aurze. Na zaproszenie odpowiedziało blisko 50 pań. Atmosferze koncertu sprzyjało klimatyczne wnętrze lokalu, przy świecach, ze smakowitymi przekąskami na stołach. Było kameralnie i kulturalnie – i jak się później okazało – ludzie chcą jeszcze.

Kwestia empatii

– Poraziła mnie empatia pań z Podkówczy. To się tak rzadko spotyka, żeby pracownicy byli do siebie i do swoich gości tak serdecznie nastawieni, emanowali życzliwością i przyjaźnią. Bez zawiści, bez sztucznej uprzejmości, szczerze. To było naprawdę duże przeżycie – powiedział „Klamrze” kilka dni później Staszek Głowacz. Okazuje się, że na koncercie była również poetka – Alicja Krata z Warszawy. – Rozmawialiśmy z Alicją telefonicznie już po koncercie. Okazuje się, że ona miała takie same wrażenia jak ja. Powiedziała mi, że gdy wyda tomik wierszy, nad którym pracuje, sama chętnie przejechałaby do Podkówczy na spotkanie autorskie – dodał.

Ballady rockowe

Twórcę – gdy się jest odbiorcą – prawie zawsze chce się zaszufadkować, przypisać mu rodzaj np. muzyki, nurt w kulturze. Jakoś oswoić jego twórczość, „złapać” klucz do jej rozumienia.

Twórca – gdy szanuje siebie i własną twórczość – jak od ognia broni się od tych szufadek i kluczy. Chciałby być odbierany bezpośrednio, nie przez kulturowe filtry.

Ale zaczynamy wchodzić w niebezpieczny, bo niekończący dyskurs, więc co żywo się wycofajmy.

No dobrze, ale co ma zrobić dziennikarz, który chciałby opowiedzieć o koncercie osobom, które go nie słyszały? Musi operować analogią. Według mnie twórczości Staszka Głowacza najbliżej do ballad rockowych – gatunek

Kameralnie Kulturalnie

czyli Dzień Kobiet w Podkówcze ze Staszkiem Głowaczem



Po koncercie Staszek Głowacz podpisywał swoje płyty fot. Monika Lempart

i styl na tyle pojemny, by pomieścić bardzo różne zjawiska.

Może też przybliżyć go nazwiska kilku kompozytorów, z którymi pracował, bądź pracuje – począwszy od ikony polskiego beatu i rocka Katarzyny Gärtner (nawiasem mówiąc urodziła się w Myślenicach), poprzez Tomasza Liperta – kompozytora i gitarzystę zespołu De Mono, Mieczysława Jureckiego – kompozytora i basistę Budki Suflera, po Krzysztofa Maciejowskiego – skrzypka i kompozytora muzyki teatralnej i filmowej, absolwenta wydziału jazzu i muzyki rozrywkowej Akademii Muzycznej w Katowicach.

Gdyby nie Monika

– Nie zagrałbym w tym czasie żadnego koncertu, gdyby nie to, że poprosiła o niego Monika. Aktualnie pracuję nad 4 płytami. To niezwykle absorbuje czas. Sam piszę teksty. Muzykę też komponuję, ale wolę śpiewać do muzyki profesjonalnych kompozytorów. I to bardzo budujące i sympatyczne, że osoby, do których zwracam się ze swoimi tekstami i propozycją współpracy, odpowiadają chętnie. Przecież zwracam się do osób, które wysoko cenię – opowiada gość

Podkówczy kilka dni później w rozmowie telefonicznej.

Adaś, Julia i List do Papieża

– Pracuję trochę z Adasiem Lempartem – synem Moniki. Napisałem kiedyś dla niego piosenkę „List do Jana Pawła II” do muzyki ze znanej piosenki śpiewanej przez Zdzisławę Sośnicką pt. „Julia i ja”. Kiedy okazało się, że ma ją wykonywać na festiwalu w Zakopanem, chciałem, żeby nikt nam nie zarzucił plagiatu. Zwracałem się po kolei do Marcelgo Trojana – kompozytora tej muzyki, później autora oryginalnego tekstu Bogdana Olewicza, wreszcie do samej Zdzisławy Sośnickiej. Każda z tych osób chętnie zgodziła się na „pożyczenie” tej melodii Adasiowi, a Marcelem Trojanem zaproponował mi, że może również pisać nową muzykę do moich tekstów. Tak zrodził się pomysł na płytę „Wstańcie – chodźmy” – relacjonuje Staszek Głowacz.

Wracamy do Podkówczy

Kiedy już wiemy, kto śpiewał, wracamy do Podkówczy. Jest niedzielny wieczór 8 marca, pora nietypowa, gdy restauracja jest zwykle już zamknięta. Devolaye, zupy, kompoty i pierogi ustąpiły miejsca wykwintnym deserom, ciastkom, napojom. Na stolikach kameralne światło świec, pod wielkim obrazem Jana Sochy przedstawiającym nieistniejący już budynek szkoły kowalskiej – gitarzysta z mikrofonem. – Jestem mile zaskoczony akustyką. Bardzo dobre miejsce na koncerty kameralne. Oczywiście z zespołem byśmy się tu nie zmieścili, a półplayback sprawdza się doskonale, zwłaszcza przy tak fachowym i życzliwym realizatorze dźwięku, jak pan Mirek z ośrodka kultury w Sułkowicach. W lot chwycił wszystkie sugestie. Grało mi się bardzo dobrze – komentuje muzyk. I zaraz potem dodaje: – Mówiłem Monice, że powinni takie wieczory organizować cyklicznie i zapraszać różnych artystów. Jeśli na pierwszym było 50 osób, to znaczy, że jest dla kogo.



– To jest niesamowite i daje ogromną satysfakcję. W ciągu zaledwie dwóch, trzech dni kilka różnych osób namawiało mnie na organizację takich „wieczorków kulturalnych”. I to osoby z różnych środowisk. Bardzo bym się cieszyła, gdyby rzeczywiście okazało się, że jest u nas zapotrzebowanie na taką formę spędzania wolnego czasu. Mamy na terenie naszego własnego powiatu bardzo ciekawe formy twórczości, ciekawe osobowości artystyczne. Bardzo chętnie będziemy zapraszali je do Podkówki, jeżeli tylko nadal ludzie będą chętnie brali w nich udział. Bardzo podoba mi się pomysł kulturalnej kawiarenki w Sułkowicach, prowadzonej przez naszą spółdzielnię socjalną – skomentowała prezes Monika Lempart.

(awz)

Dzięki Janowi Sosze, który namalował ten wielki obraz, Aleksandrze Korpala, która zainspirowała jego powstanie oraz prowadzonej przez nią galerii Internat, która go tu zamieściła – a teraz ponadto dzięki Podkówce dawne sułkowickie budynki szkoły kowalskiej nie idą całkiem w zapomnienie. fot. z archiwum Podkówki



Fot. Józef Gielata

Na kobiece święto 8 marca gospodynie z SG „Cis” w Harbutowicach zaprasza seniorki z niegdysiejszego harbutowickiego Koła Gospodyń Wiejskich.

Scenariusz spotkania sprawdził się w minionych latach. Atmosfera spotkania – jak zawsze – serdeczna i rodzinna.

W nowym Centrum Kultury

Nowością było miejsce uroczystości – nowe Centrum Kultury w Harbutowicach. Wnętrze jeszcze surowe, w trakcie urządzania, ale już budzące zachwyt i uznanie – przestronny, nowoczesny, stwarzający wiele możliwości. Powstał budynek, teraz powstaje jego klimat. Będzie dobrze służył całej wsi.

Żeby czuły, że sa dla nas ważne

– Na nasz Dzień Kobiet zapraszamy panie z Koła Gospodyń „wczoraj”.

Wczoraj i dziś Harbutowicach

Dziś to już leciwe seniorki, ale wciąż wiadać, że kiedyś były aktywne. Na zaproszenie odpowiedziały dużą frekwencją, a ze spotkania były ogromnie zadowolone, cieszyły się, że o nich ktoś jeszcze pamięta – powiedziała Anna Krystyna Gielata, prezes SG Cis.

Dopisali goście

Tradycyjnie na Dzień Kobiet w Harbutowicach przybyli też goście z gminy: burmistrz Piotr Pułka, który wręczył paniom kwiatki, wiceburmistrz Rozalia Oliwa, wieloletnia dyrektor szkoły Zofia Frosztęga, Małgorzata Pa-

jąk z harbutowickiej filii Świetlicy Środowiskowej oraz sołtys Harbutowic Bożena Horwat.

Były kwiaty, herbatka i ciasto upieczone przez gospodynie.

Nietypowe sprawozdawcze

W trakcie spotkania Anna Gielata przedstawiła sprawozdanie z działalności stowarzyszenia w 2014 roku, co pozwoliło przybyłym zobaczyć, jak wiele działa się w „Cisie” i w pełni docenić zaangażowanie gospodyń z Harbutowic.

(red.)



Na wielkanocny stół

– *Czy policzyliście kiedyś, ile potraw umiecie wyczarować ze zwykłego jajka? Śmieją się. Do głowy im nie przyszło, żeby liczyć. Ale rzeczywiście jest tego trochę. Gospodynie z Sułkowic raz jeszcze udowodniły, co potrafią i zdobyły nagrodę na powiatowym konkursie potraw regionalnych.*

W tym roku na konkurs do Myślenic pojechały dwie ekipy z Sułkowic: Stowarzyszenie Gospodyń i Spółdzielnia Socjalna Podkówka. Obydwie zaprezentowały się doskonale i zasłużyły na liczne słowa uznania: za dobór i smak potraw świątecznych, za zgodność z tradycją, za sposób ich podania oraz za prezentację zwyczajów wielkanocnych. Tu Zofia Kurowska nie miała sobie równych.

Prawdę mówiąc, wszystkie koła i stowarzyszenia biorące udział w tym konkursie 22 marca, włożyły w przygotowania mnóstwo serca i talentu, przedstawiły wspaniałe wielkanocne stoły, zadbały dosłownie o wszystko. Jury jak zwykle miało nie lada problem z wybraniem najlepszych. Ale też organizatorzy – MODR, Starostwo Powiatowe oraz fundatorzy nagród zadbały o to, by żadna organizacja nie wyjechała z pustymi rękami. Każda otrzymała wyróżnienie, dyplom i prezent. Nasze panie wróciły do Sułkowic z zastawami obiadowymi i filiżankami na 12 osób, a Gospodynie za swoją 2. nagrodę otrzymały ponadto elektryczną maszynkę do mięsa. Teraz to dopiero będą pasztety!

awz

Porady prawne

Czym różni się umowa o pracę od umowy zlecenia?

W przypadku zatrudnienia na umowę o pracę jesteśmy pracownikami w rozumieniu *Kodeksu pracy*. Jeżeli wykonujemy pracę na podstawie umowy zlecenia, nie jesteśmy pracownikami. W związku z tym naszej sytuacji nie reguluje *Kodeks pracy*, lecz przepisy *Kodeksu cywilnego*. Podstawowa różnica między umową o pracę a umowami cywilnoprawnymi jest taka, że pracownik jest podporządkowany poleceniom przełożonych i ma obowiązek wykonywać pracę w miejscu i czasie wyznaczonym przez pracodawcę. Musi też świadczyć pracę osobiście. Umowę o pracę zawiera się na czas nieokreślony, na czas określony lub na czas wykonania określonej pracy. Umowę taką można poprzedzić umową o pracę na okres próbny. Umowa o pracę określa strony umowy, rodzaj umowy, datę jej zawarcia oraz warunki pracy i płacy. W przypadku umów cywilnoprawnych strony mają swobodę w kształtowaniu treści umowy. Swoje zadania zleceniobiorca wykonuje samodzielnie i bez zwierzchnictwa zleceniodawcy, a przy ich wykonaniu zobowiązany jest do dołożenia wszelkich starań, aby osiągnąć zamierzony rezultat. W sytuacji, gdy wykonywana praca nosi cechy stosunku pracy, nie powinna być zawarta umowa cywilnoprawna. Jeśli jednak do tego dojdzie, można wystąpić do sądu pracy o ustalenie stosunku pracy.

Jak odwołać się od wypowiedzenia umowy o pracę?

Pracownik, który nie zgadza się ze złożonym mu wypowiedzeniem, ma prawo odwołać się od niego do sądu pracy. Pozew należy wnieść w terminie do 7 dni od otrzymania pisma wypowiedzającego umowę o pracę. W pozwie można zarzucić, że wypowiedzenie umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony jest nieuzasadnione lub narusza przepisy o wypowiedzaniu umów o pracę. Powinniśmy się domagać się w nim stwierdzenia bezskuteczności wypowiedzenia, a jeżeli umowa uległa już rozwiązaniu – o przywróceniu do pracy na poprzednich warunkach albo odszkodowania. Odszkodowanie przysługuje w wysokości wynagrodzenia za okres od 2 tygodni do 3 miesięcy, nie niższej jednak od wynagrodzenia za okres wypowiedzenia. Odmiennie sprawa się przedstawia przy umowach innych niż umowa o pracę na czas nieokreślony. W odwołaniu pracownik może jedynie argumentować, że wypowiedzenie umowy nastąpiło z naruszeniem przepisów o wypowiedzaniu tych umów. W takiej sytuacji pracownikowi przysługuje wyłącznie odszkodowanie: w przypadku umowy na okres próbny – w wysokości wynagrodzenia do końca okresu wskazanego w umowie; w przypadku umowy na czas określony i na czas wykonania określonej pracy – w wysokości wynagrodzenia za okres do którego umowa miała trwać – nie dłużej jednak niż za 3 miesiące.

Natalia Soltowska

Archiwalia z Gminy Sułkowice – 1937 rok

ZE SUŁKOWIC

Szczególnie podniosło nas na duchu tegoroczne święto Chrystusa – Króla. Oprócz uroczystości ściśle religijnej w kościele, odbyła się także akademie w domu ludowym. Przemówienia wygłosili: mgr. Wł. Sadowski z Krakowa na temat „Kościół a sprawa robotnicza”, prezes KSMM. Fr. Koźlak o roli robotniczej i potrzebie organizowania się, a ks. dyr. Kuźma o konieczności apostołstwa robotników wśród robotników i potrzebie zakładania Chrz. Związków Zawodowych. Następnie oddział K. S. Mężów z Rudnika złożył przyrzeczenie organizacyjne, poczem ks. kanonik Gros wygłosił piękne końcowe przemówienie, zachęcając do otwartego wyznawania zasad religii i wręczył odznaki organizacyjne. Zaznaczyć należy, że w ogólnopolskim zjeździe K. S. Mężów w Częstochowie wzięło z naszej parafii udział 274 mężczyzn, najwięcej z całej diec. krakowskiej. – Po akademii odbyło się posiedzenie założyciel-

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.
Nr 52 – Rok XIII

ZAWIERA STRON 36.
Kraków, 26 grudnia 1937 r.

Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY

skie komitetu budowy nowego kościoła. Plany już gotowe, wapno się znosi, da Bóg – w przyszłym roku staną już fundamenty. W pracy szczęść Boże!

Tegoroczne „święto młodzieży” zbiegło się w naszym oddziale z piątą rocznicą istnienia naszego K.S.M.M. Oddział nasz założony w 1932 r. przez ks. Sułkińskiego z wątlej roślinozwojującej się w krótkim czasie wybił się na czoło wszystkich organizacji, a jest ich u nas dość. Młodzież zorganizowana i niezorganizowana tłumnie przystąpiła do spowiedzi i Komunii św. Uroczystość kościelna dała nam strawę dla duszy, a popołudniowa akademie, pochod, transparenty, maszt

na rynku, śpiewy, przemówienia, deklamacje, życzenia pokrewnych organizacji i tłumy uczestników nie mało zachęciły do dalszej pracy. Wzruszającym momentem było wręczenie druhom przez ks. asystenta Grosa dyplomów za gorliwą pięcioletnią pracę. Na zakończenie odegrali druhowie dwie sztuki: „Na drodze” i „Noc Błogosławiona”. Oddział K.S.M.M. dziękuje wszystkim uczestnikom i członkom współpracującym, druhom za ochotną współpracę, a ks. dyrektorowi Kuźmie za pracę nad nami.

(Dh Światłó Fr.)

Zachowano oryginalną pisownię
[Z archiwum Władysława Bartosza].

W Harbutowicach

8 marca

W Podkowie



fol. Józef Gielata



fol. Monika Lempart

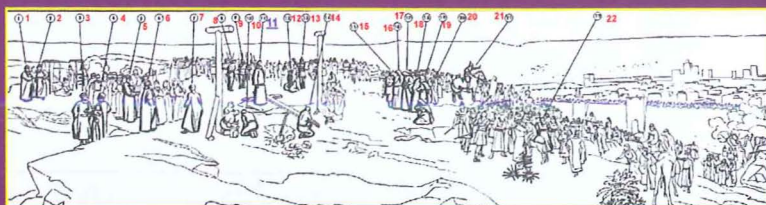
GDY ROZUM NIE ŚPI, BUDZĄ SIĘ POMYSŁY

fol. Anna Witalis Zdrzenicka



FESTIWAL NAUKI W PIERWSZYM DNIU WIOSNY W GIMNAZJUM W SUŁKOWICACH





Ważniejsze postacie przedstawione na panoramie Golgota Jana Styki:

1. Józef z Arymatei; 2. Nikodem; 3. Szawel z Tarsu; 4. Gamaliel, nauczyciel prawa żydowskiego;
5. Annasz, arcykapłan; 6. Kajfasz, arcykapłan; 7. Malchos, sługa Arcykapłana Kajfasza; 8. Gestas, zły łotr;
9. Dymas, dobry łotr; 10. Oprawcy; 11. Pan Jezus; 12. Szymon z Cyreny; 13. Stefan, oficer rzymski ogłaszający wyrok;
14. Oprawca, który wykopał kości i czaszkę Adama; 15. Apostoł św. Jan; 16. Maryja, matka Jezusa;
17. Kleofas, uczeń; 18. Łazarz; 19. Marta, siostra Łazarza; 20. Maria Magdalena; 21. Longinus, centurion; 22. Piotr.

przyczocono za: ks. Stanisław Groń SJ

